

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu.

Nr. 1 – 2
(ogólnego zbioru 269—70)

Sosnowiec, styczeń—luty 1933.

Rok XIII.

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

TREŚĆ:

Przemówienie prezesa Zarz. Główn. Związku kol. W. Grunwalda z balkonu Domu Związkowego do uczestników pochodu, stojących przed gmachem.

U KRESU.

Przy rozważaniu horoskopów na rok 1933, przeważało naogół zdanie, że rok ubiegły był już rokiem najgorszym, był rokiem najcięższym i już to samo będzie stanowić poprawę, jeżeli w roku następnym nie będzie gorzej Jednak ten tak skromny nawet optynizm, został bezlitośnie przekreślony przez rzeczywistość. Do beznadziejnie smutnego bilansu, którym zamknęliśmy rok 1932 dołączyć trzeba pozycje, których nie było dotąd. Do szeregu obniżek płac, do faktu zwolnień bezpowrotnych z pracy, równających się wyrokowi śmierci na pracownika, dołączają się, do chwili obecnej niestosowane metody przemysłowców: unieruchomianie warsztatów pracy, co gorzej jeszcze **niszczenie ich!** Jeden z koncernów węglowych w Zagłębiu Dąbrowskiem, pozostający pod wpływami zaprzyjaźnionego francuskiego kapitału, wystąpił do władz z wnioskiem na zezwolenie zatopienia jednej, zaś unieruchomienia drugiej kopalni. Wniosek umotywowany zapewne tem, że prowadzenie tych przedsiębiorstw nie kalkuluje się ze względu na brak odbiorców i spowodowaną tem konieczność ograniczenia produkcji. Z tej kalkulacji jednak wyłączone są wszelkie czynniki, któreby można określić mianem ludzkość i rozsądek. Jeżeli się bowiem zastanowimy nad faktem zamykania kopalni i wydania równocześnie całego osiedla na pastwę głodu i powolnego konania, — nie znajdujemy zupełnie usprawiedliwienia dla takiego postępku, który w kodeksie karnym winien stać na poczestnem miejscu.

A jednak niema za to kary, gdyż własnością może właściciel rozporządzać dowolnie, a więc może ją i niszczyć.

Ale zatopienie kopalni, to nie jest zatrzymanie maszyny w ruchu, którą każdej chwili po zapaleniu pod kotłem będzie można ponownie w ruch puścić, to jest bezpowrotne zniszczenie placówki. Odbudowa zatopionej kopalni jest droższą i trudniejszą od zakładania nowego szybu! Jeśli się uwzględni i ten moment, że kopalnia ma dobre pokłady, ma dobre warunki wydobycia, produkuje tanio, jest nowocześnie urządzona, nie można takiego postępowania nazwać inaczej jak rozmyślnem działaniem na szkodę gospodarki państwowej. Dlaczego niema nabywców na węgiel? Bo jest za drogi, ponieważ ogół obywateli ubożeje i budżet domowy nie pozwala na takie wydatki! Ale producent nie chce obniżyć ceny węgla, bo mu jego zachłanność na zyski zupełnie uniemożliwia zdrowe rozumowanie: *„jeśli produkt będzie tańszy, więcej go sprzedam, jeśli większy będzie popyt, rozszerzy się produkcja, to zaś pozwoli zatrudnić większą ilość pracowników, pozwoli na zwiększenie ich dochodów przez skasowanie świętówek i t. d."* Ale rozumowanie przemysłowca idzie w odwrotnym kierunku: *„Muszę stworzyć sztucznie brak produktu, bo to podnosi jego cenę Gdy zaś wyrzucę na bruk pracowników, staną się oni konkurencją dla zatrudnionych i w ten sposób zdołam obniżać stale zarobki i inne świadczenia, gdyż „za bramą" stoi tłum bezrobotnych, którym będę straszył pracowników. Ten tłum wygłodzony przyjmie pracę za wszelką cenę"*. I na tle wytworzonej przez siebie sytuacji sfery gospodarcze dążą do rewizji ustaw, zmniejszania uprawnień, likwidacji ubezpieczeń. Jako argument jedyny: ciężkie czasy, jakkolwiek te ciężkie czasy nastały bez udziału pracowników, którzy nie mogą ponosić za nie odpowiedzialności.

Rząd wystąpił ostatnio do Sejmu z projektem ustawy o nadzorze nad kartelami Pracownicy chcieliby w tym projekcie widzieć kontrolę surową, pracodawcy będą się starali zmienić ją na czułą opiekę. Jednak sama ustawa nawet najlepsza nie zmieni nic, gdy jej nie będzie można stosować.

A przecież wytrzymałość społeczeństwa, nękanego klęskami, jest już u kresu!

Świat pracy, który najdotkliwiej odczuwa skutki rujnującej gospodarki przemysłowców, musi zacząć myśleć o samoobronie, gdyż istniejący stan prawny okazał się za nikły na to, aby swą konstrukcją mógł powstrzymać proces rozkładu, jaki dokonywuje się od szeregu lat w naszym organiżmie gospodarczym.

Dlatego więc, poza zasadniczymi postulatami naszymi z zakresu ustawodawstwa, które mogłyby stanowić pewną zaporę przeciw zalewowi, najważniejszym środkiem obronnym będzie

porozumienie wszystkich ludzi pracy, bez względu na to czy fizycznej czy umysłowej, bez względu na poglądy polityczne, w obronie własnej egzystencji i Państwa!

HENRYK RYGIER.

Żeromski
wielki ideolog świata pracy.

Zapatrzeni w swój indywidualizm, dumni w swem odosobnieniu, silni nie organizacją, lecz wewnętrzemi wartościami — na przestrzeni wieków, „idąc na czele wszystkiego, co się dzieje“, prowadzili narody „po drogach nowych, im tylko znanych, po szlakach niewiadomych postępu“*)

Jeszcze w przeddzień wojny zajmowali wszystkie wybitniejsze stanowiska państwowe i społeczne, kierowali produkcją i pracą ludzką, organizowali życie kulturalne, tworzyli wartości artystyczne i naukowe, a oto nazajutrz po zawarciu pokoju uczony i artysta, profesor i nauczyciel, lekarz i technik, adwokat i sędzia, publicysta i dziennikarz, urzędnik państwowy i prywatny naprzód ze zdumieniem, a następnie z trwogą dowiedzieli się, że broń, którą uprzednio zwycięsko walczyli, stępiła się w okresie wojny i rewolucji i że sytuacja pracownika umysłowego gorsza jest, niż niewykwalikowanego robotnika.

Do walki stanęły dwa zorganizowane obozy: przedsiębiorców i robotników; pracownik umysłowy, niezwiązany żadnym węzłem solidarności, znalazł się poza nawiasem życia zbiorowego.

Oto obraz 1918 r

Od owego roku klęski i poniżenia minęło zaledwie piętnaście lat i w ciągu tego krótkiego czasu miljony pracowników umysłowych zrywają z tradycją tylowiekową, z samotników przekształcają się w entuzjastów zbiorowości, nie zatracając jednak nic ze swych indywidulalnych walorów wewnętrznych, lecz wzmacniając je przez zestrzelenie we wspólne ognisko i przez wzajemne uzupełnienie, i osiągają stopniowo tę sprawność organizacyjną, na którą przed nimi pracodawcy zużyli długie stulecia, a robotnik cały wiek dziewiętnasty.

Dziś świat zasiany jest olbrzymią siecią pracowniczych związków zawodowych i stowarzyszeń gospodarczych, społecznych, kulturalnych i sportowych, połączonych w stale potężniejące centrale narodowe i międzynarodowe,

Tak oto w ciągu niewielu lat “z małych niepokażnych ziarn idei, celne powyrastały zboża. Ono to celne zboże zajmie wkrótce sąsieki, gdzie mieszanina złego i dobrego, poślad partyjny zalegał“*).

Z dniem każdym, wzmacniając swe organizacje, pracownicy umysłowi ponownie stają się tem, czem byli na przestrzeni wieków, — tymi, którzy idą na czele wszystkiego, co się dzieje i którzy dają młodość każdemu nowemu pokoleniu i każdej nowej epoce. Siły ich nabierają coraz większej pełni, jak zawsze, gdy ludzkość tego od nich wymaga.

Fundamentem, na którym buduje pracownik umysłowy i który wciąga go w orbitę życia zbiorowego, jako grupę zorganizowaną, jest idea, której triumf jest tak szybki, jak żadnej innej dotychczas na świecie.

Niewiele więcej, niż przed stu laty, mówi lord James Bryce we wstępie do swego znakomitego dzieła: „Modern Democracies“, — na przestrzeni całej Europy był tylko jeden skrawek ziemi, kilka kantonów szwajcarskich, gdzie żyła i działała demokracja tak, jak to czyniła od czasów wczesnego średniowiecza.

Pozatem nigdzie w Europie naród sam nie rządził sobą, rządy były wszędzie oligarchiczne.

Jakie zmiany przeżył świat w ciągu tych niedługich stu lat ubiegłych! Prawie wszystkie monarchje Starego Świata zamieniły się w demokrację, dwadzieścia nowych rzeczypospolitych powstało na półkuli zachodniej, liczba Stanów Zjednoczonych Unji powiększyła się do 48, z kolonij rozwinęło się 5 nowych demokracyj w dominjach angielskich, a przeszło sto ciał przedstawicielskich pracuje nad ustawodawstwem dla dobra powszechnego; Rosja, Chiny i Indje, obejmujące połowę lub więcej ludności świata, przeżywają ferment, niszczący stare formy ustrojowe.

Demokracja, która przed kilkudziesięciu jeszcze laty wywoływała uczucie wstrętu i lęku, stała się dzisiaj falą, a zagadnienie dopuszczenia narodów do swobodnego zarządzania sprawami swemi i swych państw staje się problematem największym, jaki polityka miała kiedykolwiek do rozstrzygnięcia.

Zagadnienie to zbyt wielkie, aby można je było rozwiązać prostolinijnie, bez wstrząsów rewolucyj, kontrrewolucyj, zamachów i dyktatur.

Po przebyciu pierwszego okresu zdobywania formalnej równości obywateli, wkraczamy w okres następny, przenikania i osiągania celów, do których demokracja zdąża i tych zmian społecznych i gospodarczych, które przez nią mogą być osiągnięte.

Doświadczenie lat ubiegłych wykryło i ujawniło niedomagania w jej organizacji. Szuka się obecnie sposobów nie usunięcia demokracji, lecz jej braków. Szuka się sposobu pogłębienia tego nurtu i zejścia od formy do treści, do istoty, od demokracji politycznej do d e m o k r a c j i s t o w a r z y s z e ń.

Uczony, badacz objektywny lęka się wyjść poza stwierdzenie pewnych tendencyj rozwojowych. Ale ludzie śmielej patrzący w jutro — świadomiej, a szerokie rzesze — podświadomie wiedzą i przeczuwają, ku czemu zdąża nawa życia współczesnego. Nie osiągnąwszy jej jeszcze, już widzą kontury tej nowej ziemi, n a k t ó r e j n i e z n a n ą j e s t g w a ł t e m n a r z u c o n a w ł a d z a c z ł o w i e k a n a d c z ł o w i e k i e m i g d z i e z a m i e s z k u j ą l u d z i e p r a c y — w o l n i i s o b ą r z ą d z ą c y.

Żeromski był jednym z pierwszych, który świat ten przeczuł i ukochał.

Już w 1918 r. w rozprawie p. t.: „Początki świata pracy“, widząc tyle walących się, a tak niedawno potężnych tronów, pisze:

„Prawdą oczywistą przed oczyma ludzkiemi stało się, iż kłamali cesarze i rządy ich, mieniąc się namaszczonymi zgóry, jedynie prawowitymi, przez czysty rozum wskazanymi regulatorami wśród zamętu pracy i nagromadzenia bogactw człowieczych. Ujrzeli wszyscy ludzie, że głupstwo i łotrowstwo

---

*). Stefan Żeromski. Nowe Tory (miesięcznik) Nr. 1 1928 r.

tailo się w istocie rządów monarchów w ciągu trwania tylu ludzkich pokoleń".

„Jeżeli niemal w mgnieniu źrenicy runęły dziesiątki tronów ..... istne kukły w kręgielni, waląc się od uderzenia jednej potężnej, okrągłej kuli ludowego gniewu, — to samo przez się nasuwa się pytanie, czy takiem samem kłamstwem i łotrostwem nie jest zasada wszelkiej władzy, jaką przybiera człowiek nad człowiekiem. Któż rozumowi czystemu, niespętanemu więzami wierzeń, wmówień lub doktryn zaręczy, iż rządy dyktatorskie, republikańskie, mieszczańskie, ludowe, socjalistyczne, rządy partyj zjednoczonych, albo partyj, wysuwających się na czoło społeczeństw poprzed swe siostrzyce i rywalki, nie zawierają tej samej w sobie zasady kłamstwa i łotrowstwa?"

Obserwując podstawy i wiek życia ludzkiego w gromadach, Żeromski znajduje inne uprawnienia rządu człowieka nad człowiekiem.

Kiedy wybucha epidemja, wówczas rządy nad ludźmi obejmuje lekarz, któremu nikt się oprzeć nie może. Kiedy ludzie postanawiają przebić tunel pod łańcuchem gór, wówczas inżynier obejmuje władzę nad rzeszami pracowników, którzy muszą mu być bezwzględnie posłuszni, aby podkop, wszczęty z dwu stron górskiego ogromu, spotkał się w głębiach skalnych czeluści, nie chybiając drogi ani o milimetr. Przy budowie wielkiego teatru dla rozwoju sztuki narodowej rozkazuje architekt. Geolog, odkrywający tajemnicę, jemu tylko wiadomą, wydaje wskazówki miljonerom. tropiącym skarby, inżynierom, potrzebującym zarobku i tłumom, idącym za skibą nędznego chleba. Oficer, kierujący olbrzymim pancernikiem, jest samowładcą tysiąca istnień ludzkich. Marja Curie-Skłodowska, podczas wykładu w sali paryskiej Sorbony, rządzi umysłami słuchaczy na zasadzie posiadania odkrywczej swej wiedzy bardziej wszechwładnie, niż monarcha i bardziej nieodwołalnie, niż arcykapłan.

„Uczeni, technicy, inżynierowie, chemicy, fizycy, lekarze, znawcy specjaliści, działający jako odkrywcy, albo na podstawie wdrożenia nieomylnych wyników prawd znalezionych, sprawują rządy wciąż i wszędzie."

„Ci ostatni rozkazodawcy, utrzymując życie społeczeństw na wyżynie kultury, czynią rząd, niejako tajny, codzienny i pospolity."

A obok nich t. zw. politycy, reprezentanci stanów, stronnictw i partyj, trzymają w ręku rządy jawne w parlamentach i ciałach przedstawicielskich.

Drogę do tej władzy otwiera nie genjusz, wiedza i posiadanie prawdy, lecz t. zw. „klucz partyjny".

Oddawna już przeciw tym „reprezentantom" sprawy ludowej podnosiły się z łona samego ludu gwałtowne protesty. Ludzie pracy szukają wyzwolenia, a droga ku temu prowadzi przez związki, „tę najbardziej nowoczesną, najskrajniejszą i najprostszą metodę organizowania życia publicznego".

„Jeżeli w każdym fachu pracownicy zwiążą się w zawodowy syndykat, a związek syndykatów utworzy organizację główną... wtedy dopiero zadrżałby w sobie i zachwiał się świat wszelkich paskarzów, świat kłamstwa. Wtedy również każdy spracowany człowiek w Polsce... odetchnąłby pełnemi piersiami w czystem uczciwości powietrzu. Jego spracowane ramiona wyciągną się do nowego świata, gdzie wszystkie siły wytwórcze drogą naturalną przechodzić będą w ręce ludzi wolnych, ludzi, którzy wiedzą, co się dzieje w warsztatach"... „W świecie tym pracodawcą, kierownikiem i urzędem będzie genjusz, wynalazca, znawca, specjalista."

Proletarjat wydyscyplinowany w swych związkach zawodowych, zorganizowany w sobie, zjednoczony, po wessaniu w swój ogrom mocy genjuszu, wytworzy ludzi wolnych. Nie będzie rozlewu krwi dla rozlewu krwi. Nie będzie karał. Ulepszy i uzacni obyczaje. Jego zadaniem jest już dziś założenie podwalin moralności wytwórców, pracowników i wynalazców, opartej na skali trudu. Moralność, wytwarzająca się na pniu pracy i w jej granicach, będzie antytezą dzisiejszej i nie do pojęcia przez ludzi starego świata.

„Wiele już „mrzonek", jak przytoczone wyżej,... ziściło się tak oczywiście, okazało się w praktyce tak realne, iż przechodzień uliczny może nogą potrącać korony królów, leżące na ziemi".

W roku 1919 ukazuje się druga rozprawa Żeromskiego p. t. „Organizacja inteligencji zawodowej". Wiąże się ona ściśle z „Początkiem świata pracy" i jest jej uzupełnieniem.

Wbrew ówczesnej głęboko zakorzenionej opinji, Żeromski wypowiada zdecydowany pogląd, że pracownicy umysłowi, wydziedziczeni ze swych praw społecznych, nie mający w co się ubrać i co jeść, jedyny dla siebie ratunek znaleźć mogą we wzajemnem porozumieniu się i wytworzeniu zespołu, któryby o losie swoim, jako zbiorowego ciała, pod każdym względem pomyślał.

Kto przeżywał tamte czasy, nie zdziwi się, że Żeromski stawia pytanie: „Lecz czy możliwe jest zrzeszenie inteligencji?" „Jakże to zorganizować w jeden zespół narodowego demokratę i socjalistę, piastowca i komunistę, klerykała i wolnomyśliciela, karjerowicza i czystego bezinteresownego pracownika?"

Jest to niewątpliwie sprawa trudna, — odpowiada Żeromski, — i natrafiająca na liczne przeszkody ze strony potężnych partyj politycznych. Jeśli jednak ciż sami inteligenci zorganizowali zabiedzonych i ciemnych na ogół robotników, to tem łatwiej, jako ludzie światli, powinni to móc zrobić dla siebie.

W r. 1919 argument ten wydawał się słabym i nieprzekonywującym. Gdy jednak dziś przyglądamy się bogatemu rozwojowi organizacyj pracowniczych, widzimy, jak słuszną była wiara Żeromskiego we wsparte intelektem talenty twórcze pracowników umysłowych, zwłaszcza, że on pierwszy ustalił w Polsce dwie podstawowe tezy dla prawidłowego rozwoju związków pracowniczych. Jedna z nich, dziś już powszechnie uznana, że „związki musiałyby być oparte na zasadzie pracy i mogłyby organizować tylko ludzi pracy". Druga, to „apolityczność" ruchu zawodowego, do dziś dnia z wielu jeszcze stron atakowana, a przedewszystkiem ze strony partyj, oraz ludzi karjery politycznej. „Przekonania polityczne powinno się zostawić na uboczu, jako privatum jednostki".

Poszczególne związki zawodowe, spojone „wspólnym urzędem delegatury związków" wytworzyć winny jedno sprawne ciało, mające na celu

zarówno obronę interesów zawodowych, jak i zadania ideowe stania się najpolityczniejszym w ojczyźnie wskrzeszonej motorem postępu i trybunałem moralności publicznej. A to, czego pojedyńczy człowiek nie będzie mógł wykonać w obronie pokrzywdzenia własnego i dobra publicznego, tego dokona zbiorowość. Samotny pracownik posiądzie wówczas siłę wszystkich swoich współtowarzyszy.

Rozwijając swój wielki program, Żeromski wskazuje liczny szereg zadań praktycznych, które mogłyby być łatwo zbiorowemi siłami wykonane.

A więc związki zawodowe i ich centrala mają bronić jednostkę od jakiejkolwiek krzywdy. W myślach, rzuconych przez Żeromskiego, niedość w tym dziale skonkretyzowanych, widzimy zapowiedź walki o ustawodawstwo pracy. Z funduszów, gromadzonych z drobnych składek będą się tworzyły wszelkiego rodzaju pomoce materjalne i duchowe dla członków organizacyj. Wymienia Żeromski spółdzielnie towarowe i własne wytwórnie. Wskazuje na konieczność powstania stowarzyszeń dla zaspakajania potrzeb kulturalnych. W zakresie zdrowotności i wypoczynków urlopowych przewiduje zakładanie własnych domów wypoczynkowych i zakładów leczniczych na Helu, na Spiszu na Śląsku, w górach Świętokrzyskich i w Tatrach. W rozwoju tej akcji widzi realizację w Tatrach i w ukochanych swych górach Świętokrzyskich, w pobliżu wielkich lasów jodłowych, pracownicze miasta-ogrody z wzorowemi urządzeniami higjenicznemi i z własnemi fermami rolnemi, z których choć część dzieci polskich otrzymywałaby chroniące je od niebezpieczeństwa niesfałszowane artykuły spożywcze. Jednej tylko dziedziny, która rozrosła się już do wielkich rozmiarów nie omawia Żeromski: to spółdzielnie kredytowe. Ale czasy marek i koron nie były ku temu właściwe.

Zaprząta również uwagę Żeromskiego konieczność stworzenia przez związki choćby jednego wielkiego i w wielkim stylu pisma codziennego, które byłoby niezależne od kapitału i jednostek. Świat pracy umysłowej niewątpliwie zrealizuje i tę myśl Żeromskiego, jak zrealizował tyle już innych.

Zagadnienie, któremu pracownicy umysłowi obecnie poświęcają wiele rozmyślań, — stosunek do związków robotniczych, szczegółowo omówione jest w „Organizacji inteligencji zawodowej".

W Polsce odrodzonej upadły wszelkie motywy wzajemnego na siebie szczucia pracowników umysłowych i fizycznych, szczucia tak korzystnego dla rządów zaborczych. Przeciwnie istnieją wszelkie racje, żeby suma i natężenie tarć między nimi zmniejszyły się do minimum „Pozostaje tedy możność ich współdziałania w tym duchu, ażeby przedewszystkiem stół ojczysty był obficie zastawiony, żeby było co jeść, w co się odziać i żyć w sferze własnej kultury, ... oraz żeby ta warstwa społeczna, która z jałowych i surowych materjałów wyprodukowywać będzie niezmierne bogactwo, uzyskała też największy, a może ostateczny wpływ na dycezje w rzeczach zarządu krajem".

Ale skoro „natura pracy, suma zdobytej wiedzy, poziom kultury, upodobania życiowe, formy towarzyskiego obcowania zmuszają do tego, że ludzie, pracujący w „jednym fachu grupują się we dwa obozy", to chociaż „nie leży to w ramach ideału", "lepiej jest utrzymać te dwie siły, każdą w swoim zakresie". Ale z warunkiem, że „związek organizacyj inteligenckich powinienby iść, jeśli nie ramię w ramię z syndykatami pracy fizycznej, to w tę samą stronę — ku wyjarzmieniu człowieka i pracownika, sumienia i wolności".

We współdziałaniu tych dwóch odłamów świata pracy widzi Żeromski wielką przyszłość Polski. Te dwie siły, dopełniając się stale wzajemnie, mogą stworzyć czynnik. dominujący bezwzględnie i dążący stale szlakami wiecznego postępu.

Dziś, gdy w Polsce istnieją związki we wszystkich zawodach pracowników umysłowych, gdy związki pokrewne połączone są w centrale zawodowe i gdy poszczególne centrale związane są we wspólną komisję porozumiewawczą, gdy kraj pokryty jest siecią stowarzyszeń gospodarczych i kulturalnych, zdążających ku centralizacji, gdy dziesiątki letnisk, domów wypoczynkowych i sanatorjów stoi na usługi spracowanego lub chorego pracownika umysłowego, gdy wre walka o poprawę bytu i utrzymanie roli społecznej tej kulturalnej warstwy społecznej, — idea Żeromskiego zaczyna święcić swój triumf.

Oby myśli wielkiego ideologa świata pracy zachęciły do tem gorętszego czynu tych, którzy już tworzą armję związków i stowarzyszeń pracowniczych, a biernych i opieszałych, choć chętnie korzystających z dorobku cudzych wysiłków, zawstydziły, uświadomiły i zapaliły do szeregów walczącycych o to i „ by stół ojczysty był obficie zastawiony" i „aby wyjarzmieni zostali człowiek i pracownik, sumienie i wolność".

WIKTOR KOŚCIŃSKI, mgr. praw,
Sekr. Gener. Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł.

Skrócenie czasu pracy w oświetleniu pracowników i pracodawców.

Od dnia 10 do 25 stycznia 1933 obradowała w Genewie Techniczna Konferencja przygotowawcza w sprawie skrócenia czasu pracy, na której miałem zaszczyt reprezentować Unję oraz Międzynarodowe organizacje zawodowe pracowników umysłowych (C. I. T. I. oraz F. I. O. S. I. E.). Komunikaty prasowe i organizacyjne przedstawiły dokładnie cały przebieg wspomnianej Konferencji, która pomimo bardzo wielu trudności wydała jednak pozytywne rezultaty w postaci uchwalenia następujących zasad:

1) przyszłe skrócenie czasu pracy ma być ujęte w formę międzynarodowej konwencji pracy, a więc traktatu międzynarodowego, będącego źródłem prawa międzynarodowego w odróżnieniu od zaleceń, które nie posiadają tego charakteru;
2) konwencja ta powinna ustalić maksymalny tygodniowy czas pracy na 40 godzin tygodniowo z dopuszczeniem koniecznych ewentualnych wyjątków;
3) ma być określone dopuszczalne maksimum godzin nadliczbowych ponad powyższą normę, oznaczone w konwencji jednakowo dla wszystkich państw;
4) ma być uchwalone zalecenie w sprawie nienaruszalności płac pracowniczych w związku ze skróceniem czasu pracy.

Stąd wynika, iż grupa robotnicza odniosła sukces w swojej akcji, zmierzającej do skrócenia czasu pracy na terenie międzynarodowym, w tym zakresie, w jakim było to możliwe na omawianej Konferencji.

Wprawdzie zagadnienienie płac nie zostało wyjaśnione w sposób tak ścisły, jak to proponowała grupa w swej rezolucji, złożonej przy końcu dyskusji generalnej, niemniej jednak inna rezolucja, proponowana przez przedstawicieli 7 państw i dotycząca zagadnienia płac wychodzi z tego samego założenia. Różnica jest tylko w sprecyzowaniu szczegółów. Gdy bowiem grupa robotnicza w swym projekcie rezolucji domagała się stwierdzenia, iż podstawą, na której opierają się prace konferencji jest, iż płace tygodniowe czy miesięczne nie mogą być zmniejszone, to rezolucja 7 państw, zgłoszona w tym samym czasie i uchwalona po odrzuceniu propozycji robotniczej stwierdza, iż Konferencja po wysłuchaniu argumentów przytoczonych za i przeciw skróceniu czasu pracy w czasie dyskusji generalnej, wyraża przekonanie, iż skrócenie czasu pracy jest jednym ze sposobów zmniejszenia bezrobocia i wypowiada się za przystąpieniem do szczegółowej dyskusji, celem umożliwienia zawarcia takiego porozumienia międzynarodowego, któreby pozwoliło na utrzymanie poziomu życiowego pracowników najemnych.

Po odrzuceniu 32 głosami przeciwko 21 rezolucji robotniczej, przy licznem wstrzymaniu się od głosowania delegatów poszczególnych rządów, nie zamierzających zbytnio się angażować, przyjęto 41 głosami przeciwko 23 projekt rezolucji, zaproponowany przez delegacje 7 państw i postanowiono przejść do szczegółowej dyskusji. W tym momencie stało się już najzupełniej rzeczą pewną uchwalenie wytycznych, umożliwiających Konferencji Technicznej wypowiedzenie się w sensie pozytywnym w kwestji skócenia czasu pracy.

A dyskusja szczegółowa, która przyniosła wymienione na wstępie rezultaty, potwierdziła całkowicie to przypuszczenie. To też Konferencja jest, jak to już zaznaczyłem, poważnym sukcesem świata pracy.

Dzisiaj pozostaje nam rozważenie stanowiska poszczególnych grup na omawianej Konferencji. Zachowanie to było bowiem tak ciekawe i symptomatyczne, iż każdy działacz zawodowy może sobie wysnuć bardzo wiele pouczających wniosków z materjału, jaki przebieg obrad dostarczył.

W pierwszym rzędzie chodzi o sprecyzowanie stanowiska pracodawców, które przeciwnie, aniżeli stanowisko pracownicze, bynajmniej nie było jednolite. Stanowisko grupy robotniczej wystarczy streścić w kilku słowach, było ono bowiem jasne i nieskomplikowane: treścią jego było żądanie skrócenia czasu pracy przy zachowaniu nienaruszalnego poziomu płac. Forma przedstawienia i obrony tego stanowiska była, trzeba stwierdzić, na bardzo wysokim poziomie. Przemówienia wszystkich przedstawicieli robotniczych i pracowniczych obfitowały w cyfry i fakty, które stanowiły solidną podstawę dla wyprowadzanych wniosków.

Rozumowanie delegatów pracowniczych możnaby krótko streścić w następujący sposób: kolosalny rozwój techniki oraz postępy dokonane w dziedzinie racjonalizacji pracy powodują tak znaczne przyśpieszenie tempa produkcji, iż zapotrzebowanie na ludzką siłę roboczą przy niezmienionym indywidualnym czasie pracy powoduje brak równowagi pomiędzy wytwórczością i spożyciem, cechujący obecny kryzys. Jeżeli dzisiaj istnieje pewna ogólna „ilość" pracy, to trzeba ją podzielić równomiernie pomiędzy wszystkich: bezrobotnych i zatrudnionych, tak jak dzieli się równomiernie między wszystkich obywateli środki żywnościowe w razie ich niedostatku. Postępy techniczne i organizacyjne w produkcji przemysłowej i rolnej, eliminujące coraz bardziej pracę ludzką, przyniosły producentowi poważne możliwości zysku. Zysk ten nie może przypadać całkowicie tylko jednej stronie — kapitaliście, lecz musi być podzielony pomiędzy wszystkie czynniki produkujące. Pracownikom przynajmniej tyle powinno przypaść w udziale, jako część zysku, wynikająca z ulepszenia i ułatwienia produkcji, aby przy niezmienionych płacach mogli krócej pracować. Rozumowanie swoje przedstawiciele świata pracy popierali niezmiernie ciekawemi danemi cyfrowemi, a niektóre z pośród nich miały wprost uderzającą wymowę. I tak n. p. przy fabrykacji surówki żelaznej 7 ludzi wykonywa pracę, do której niedawno jeszcze trzeba było 60 osób, przy ładowaniu surówki 1 człowiek zastępuje dzisiaj 64. Gdy jeden mógł ręcznie wyprodukować najwyżej 450 cegieł dziennie, dzisiaj maszyna wytwarza dziennie 40.000 sztuk, a 100 robotników, zatrudnionych przy najnowocześniejszych maszynach w jednej takiej, całkowicie zmechanizowanej cegielni w Stanach Zjednoczonych mogłoby przy pełnym ruchu fabryki zaspokoić całkowite zapotrzebowanie tego olbrzymiego kraju. Parowa kopaczka zastępuje 400 ludzi, maszyna do wyrobu szklanych lampek elektrycznych — 600 ludzi, a nowoczesne maszyny spowodowały, iż 1 robotnik jest w stanie wyprodukować 32.000 ostrzy do golenia w takim czasie, jak przed wojną mogło to wyprodukować 500 ludzi. Jedna maszyna w przemyśle obuwia zastępuje pracę 250 robotników. W rolnictwie 4 ludzi wykonywa przy pomocy maszyn dziś pracę dawnych 1.000 robotników, a w przędzalnictwie 1 człowiek zastępuje dziś 40 robotników. Gdy przed 100 laty na wykonanie określonych prac w rolnictwie trzeba było 300.000 robotniko-godzin, dziś pracę tę można wykonać w ciągu jednej godziny przy pomocy nowoczesnych maszyn

Nowoczesne maszyny do wyrobu papierosów wytwarzają obecnie 2.500 do 2.600 sztuk na mi-

nutę, podczas gdy niedawne maksimum szybkości w tej gałęzi produkcji wynosiło 500 do 600 sztuk na godzinę.

W fabryce karoseryj samochodowych Smith'a w Milwaukee w Stanach Zjednoczonych 208 ludzi wytwarza dzisiaj 10 000 karoseryj samochodowych dziennie etc. etc. . . .

Najbardziej istotnem zagadnieniem jest konieczność zahamowania superkapitalizacji na rzecz wzmożenia konsumcji. Jest to postulat chwili bieżącej, niezależnie od tego, czy przyszłość nie nakaże nam przez ujawnienie nowych potrzeb ludzkich przejść do zintensyfikowania kapitalizacji na rzecz nowych inwenstycyj i wzmożenia zdolności produkcyjnych. Atoli jest rzeczą jasną, iż przy dzisiejszym, a nawet przedkryzysowym stanie konsumcji, możności produkcji były o wiele za szerokie, przeto podniesienie poziomu konsumcji jest naturalną drogą, jaka nasuwa się przy rozważaniach na temat walki z bezrobociem i kryzysem gospodarczym. Od czasu zaś ujawnienia kryzysu konsumcja uległa silnej zniżce właśnie z powodu zmniejszenia zdolności kosumcyjnej mas pracujących wskutek masowego wystąpienia zjawiska całkowitego lub częściowego bezrobocia oraz wskutek zastosowanych zniżek płac. Podczas gdy Międzynarodowe Biuro Pracy obliczyło w swojem sprawozdaniu, przedstawionem Konferencji, iż strata, poniesiona przez konsumcję wskutek tego, iż 30 miljonów ludzi pozostaje bez pracy, wynosi około 105 miljardów franków szwajcarskich rocznie, to angielski delegat robotniczy, Hayday, w przemówieniu swem, wygłoszonem w czasie generalnej dyskusji, stwierdził, iż straty, poniesione przez klasę pracującą, a więc przez konsumentów w latach 1931 i 1932 wskutek całkowitego i częściowego bezrobocia, oraz wskutek zniżki płac wyniosły około 7,5 miljardów funtów. Te astronomiczne sumy zostały odjęte zdolności konsumcyjnej i nic dziwnego, iż w tych warunkach kryzys mógł się był tylko pogłębić.

Tym argumentom przedstawicieli świata pracy delegaci pracodawców mogli przeciwstawić tylko bezpłodną negację. Szereg argumentów, przytoczonych przez nich przeciwko skróceniu czasu pracy sprobuję również streścić oraz poddać je krótkiej analizie z pracowniczego punktu widzenia, celem oceny ich ekonomicznego uzasadnienia. Stwierdzić należy, iż argumenty te miały na celu przekonanie Konferencji o niemożliwości zastosowania i niecelowości projektowanej reformy oraz uzasadnić całkowicie negatywne stanowisko większości pracodawców wobec tej sprawy. Z drugiej strony przedstawiciele pracodawców, interpelowani na skutek takich swych deklaracyj przez delegatów pracowniczych z trybuny Konferencji co do innych środków, jakie proponują zastosować w walce z kryzysem gospodarczym, odpowiadali ściśle formalnie i bardzo dyplomatycznie, iż obecna konferencja, mająca na celu jedynie rozpatrzenie możliwości skrócenia czasu pracy, nie jest właściwem miejscem do omawiania programu walki z bezrobociem i kryzysem gospodarczym i, że stanowisko świata kapitału zostanie w stosunku do tych zagadnień ujawnione tylko tam, gdzie należy (prawdopodobnie myślano tu o londyńskiej światowej konferencji ekonomicznej i monetarnej).

To też nie dowiedzieliśmy się o planach międzynarodówki kapitalistów co do ratowania gospodarki światowej, znajdującej się obecnie w zupełnie opłakanym stanie i o sposobach przyjścia z pomocą dziesiątkom miljonom bezrobotnych, a przedewszystkiem o sposobach stworzenia nowych możliwości zatrudnienia. Usłyszeliśmy natomiast z nieostrożnych ust jednego z wybitniejszych delegatów patronalnych (Czurczin), iż należy oczekiwać aż tajemne „naturalne siły ekonomiczne", działające według "praw przyrodzonych" nie spowodują odrodzenia gospodarczego świata. Pogląd ten słusznie zironizowany przez jednego z polskich delegatów robotniczych, jako swoisty „fatalizm gospodarczy", pokryć miał prawdopodobnie przeraźliwą pustkę, panującą w duszach i umysłach koryfeuszów międzynarodowego kapitalizmu, bezradnych wobec groźnie narastającej fali wypadków.

Natomiast przemówienia przedstawicieli patronalnych były niezmiernie bogate w argumenty przeciwko skróceniu czasu pracy. Argumenty te warto przytoczyć i zanalizować. Niektóre z nich już podałem przed chwilą: niemożność prowadzenia i niecelowość oraz bezskuteczność projektowanej reformy. Są to argumenty raczej gołosłowne, a uzasadniane były przedewszystkiem technicznemi warunkami pracy w szeregu przedsiębiorstw, n. p. przy pracy ciągłej etc. Trudno jednak zastosować je do całości zagadnienia. Natomiast argumenty, mające uzasadnić szkodliwe skutki projektowanego skrócenia czasu pracy w postaci pogłębienia kryzysu i zwiększenia ilości bezrobotnych, mają charakter gospodarczy i zasługują na bliższe zbadanie. Oto w streszczeniu tok wspomnianego rozumowania. Kryzys gospodarczy odznaczył się przedewszystkiem katastrofalnym spadkiem cen płodów rolnych. Olbrzymia część ludzkości zajmująca się rolnictwem, tak dalece wskutek tego zubożała, iż nie jest w stanie zakupić dzisiaj nawet znikomej części wytworów przemysłowych, które poprzednio konsumowała. Z tego powodu jest rzeczą konieczną, aby ceny artykułów przemysłowych możliwie jaknajbardziej obniżyć, celem dostosowania ich, o ile się to tylko da, do zmniejszonej zdolności nabywczej warstw rolniczych. To zaś da się osiągnąć przedewszystkiem przez zniżkę płac robotniczych, a nie przez podwyżkę, jaką spowodowaćby musiało skrócenie czasu pracy, ponieważ pracodawcy zdają sobie sprawę, iż przy dzisiejszych obniżonych płacach robotniczych dalsze zastosowanie, proporcjonalnych do skrócenia czasu pracy obniżek, byłoby niemożliwe.

Polemizując z tymi wywodami, słusznie zauważyli przedstawiciele pracowników, iż płace pracownicze i robotnicze wielokrotnie zostały zniżane w okresie kryzysu i to nawet w tych gałęziach przemysłu, które, jak np. przemysły skartelizowane, wcale lub bardzo niewiele obniżyły ceny. Np. delegat belgijski, Mertens, stwierdził, że obniżki płac w Belgii wahają się około 40%. Skoro ze strony płac robotniczych nastąpiło daleko idące przystosowanie do obecnej konjunktury, zkolei czas poświęcić cośkolwiek z zysków przedsiębiorców, nawet gdyby to miało być z pewnym uszczerbkiem dla substancji, stale jednak powiększanej i odnawianej w czasie pomyślnych lat poprzednich. Zresztą, jak wynika z doświadczeń niemieckich i co zostało oficjalnie stwierdzone przez przedstawiciela rządu niemieckiego, skrócenie czasu pracy do 40 godzin

tygodniowo wyraża się zaledwie jednoprocentową podwyżką kosztów produkcji.

To też pod wpływem niezwykle silnej presji tak przekonywujących argumentów przedstawicieli pracowniczych nie tylko, że zostały narazie osiągnięte tak pozytywne rezultaty, jak przytoczone na wstępie niniejszego artykułu, lecz nadto rozbita została solidarność grupy pracodawców, bowiem za rezolucją 7 państw, uznającą celowość skrócenia czasu pracy, jako środka walki z bezrobociem, głosował wbrew całej grupie pracodawców — pracodawca italski. Niestety, nie polski, którego otrzymane instrukcje prawdopodobnie tak dalece wiązały, iż nie mógł przeciwstawić się dyktandu „złotej międzynarodówki", aczkolwiek istotny interes ekonomiczny Polski nakazywałby wręcz odwrotne zachowanie.

Ponieważ jednak sprawa ta wymaga obszerniejszego rozważenia, napiszemy o niej innym razem.

PROTOKÓŁ

z uroczystości poświęcenia gmachu związkowego i XV. Walnego Zgromadzenia Delegatów P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P., odbytego w dniu 18 grudnia 1932 roku w Sosnowcu.

W dniu 18. grudnia 1932 roku o godzinie 9 ej przed gmachem starej siedziby Związku przy ul. Warszawskiej Nr. 22 w Sosnowcu zgromadzili się liczni uczestnicy uroczystości związkowej.

Po uszeregowaniu się zgromadzonych wyruszono pochodem do kościoła parafjalnego w Sosnowcu na nabożeństwo. Pochód otwierała orkiestra, za którą postępowało Prezydjum Zarządu Głównego Związku, poprzedzone sztandarem. Za Prezydjum Zarządu szli przedstawiciele zaproszonych władz państwowych, samorządowych, następnie przedstawiciele naczelnych organizacyj pracowniczych, dalej zaproszone organizacje ze sztandarami, za nimi delegaci poszczególnych Oddziałów Związku ze sztandarami i zgórą 2-tysięczny zastęp członków Związku.

Podczas nabożeństwa celebrowanego przez Ks. Kanonika T. Jankowskiego, proboszcza parafji, śpiewał chór związkowy.

Po skończonem nabożeństwie pochód przeszedł ulicami: Prez. I. Mościckiego, Małachowskiego i 3-go Maja do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie delegacja w osobach kol. kol. W Grunwalda, K. Fijałkowskiego, złożyła wieniec przy dźwiękach hymnu narodowego. Po złożeniu wieńca pochód udał się przez ulice: 3-go Maja i Marsz. J. Piłsudskiego przed nową siedzibę Związku przy ul. Sienkiewicza Nr. 17a. Ceremonji poświęcenia gmachu dokonał Ks. Kanonik T. Jankowski. Podczas ceremonji poświęcenia asystowało Prezydjum Zarządu Związku.

Z kolei nastąpiły przemówienia powitalne, nadawane przez megafon do zgromadzonych przed gmachem.

Przemówienia rozpoczął Prezes Zarządu Głównego kol. W. Grunwald, poczem p. arch. T. Jaworski imieniem Kierownictwa Budowy wręczył mu klucze od gmachu.

W dalszym ciągu przemawiali: Ks. Kanonik T. Jankowski; p. T. Ulanowski przedstawiciel Ministra Opieki Społecznej; p. Władysław Ludwik Evert, były pierwszy Sekretarz Generalny Związku; kol. adw. Maciej Łaszczyński, b. drugi Sekretarz Generalny, kol. Wiktor Kościński, b. trzeci Sekretarz Generalny, obecnie Sekretarz Generalny Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, reprezentujący międzynarodowe organizacje pracownicze Confédération des Travailleurs Intellectuels (C. I. T. I.) w Paryżu oraz Fédération Internationale des Organisations Syndicales Indépendantes d'Employés (F. I. O. S. I. E.) w Strasburgu; p. inż. A. Federowicz, Inspektor Pracy 25 Obwodu w Sosnowcu, który przemawiał w imieniu Głównego Inspektora Pracy, p. inż. Marjana Klotta, Inspektora Pracy IV. Okręgu w Kielcach p. Wyrzykowskiego oraz w imieniu własnem; p. ppłk. Smelkowski w imieniu Dowództwa Powiatowej Komendy Uzupełnień w Sosnowcu; kol. Ludwik Maciejewski, prezes P. Z. P. Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach; kol. Władysław Szałaśny, z ramienia Związku Urzędników Prywatnych w Bielsku; kol. Jerzy Modzelewski, przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych P. F. Z. A. w Mościcach; kol. Majkowski, przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych Rz. P. w Warszawie; kol. Rakieć, przedstawiciel Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, Oddziału w Sosnowcu; p. Kubicz przedstawiciel Rady Okręgowej Spółdzielców w Będzinie; p. Kwiatkowski w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Sosnowcu; p. Anger w imieniu Centralnego Związku Górników i Związku Metalowców w Sosnowcu; p. Rzepa w imieniu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Sosnowcu; kol. Adam Piaskowski, b. prezes naszego Oddziału w Ostrowie Poznańskim, kol. Anatol Minkowski, prezes Unji Z. Z. P. U. i p. Rabsztyn, w imieniu Związku Urzędników Kolejowych, Oddziału w Sosnowcu.

Kol. Adam Cieślikowski, I. wiceprezes Związku, poinformował zebranych przed gmachem o zakończeniu przemówień, poczem nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Po krótkiej przerwie rozpoczęły się obrady XV. Walnego Zgromadzenia Delegatów Związku. Obrady rozpoczęto o godzinie 13 ej.

Kol. Grunwald zagaił obrady, podnosząc w dłuższem przemówieniu uroczystą chwilę, poczem zaproponował na przewodniczącego kol. Juljusza Królikowskiego, b. prezesa Związku, którego wybór przyjęto aplauzem.

Kol. J. Królikowski, obejmując przewodnictwo, podziękował za wybór i zaprosił na asesorów kol. kol. Jana Rechnio, prezesa Oddziału w Starachowicach, Gustawa Kozłowskiego, prezesa Oddziału w Ostrowcu n/K., Wincentego Morawca, prezesa Oddziału w Porębie i Marjana Pająka z Oddziału w Sierszy, zaś na sekretarzy powołano kol. kol. L. Żakównę i St. Kucharza.

Przewodniczący odczytał porządek obrad:

1) Przemówienie Prezesa Zarządu Głównego,
2) Wybór Prezydjum,
3) Przemówienia gości,
4) Przyjęcie protokółu Walnego Zgromadzenia Delegatów Związku z dnia 17. maja 1931 roku,
5) Sprawozdania:
   a) Zarządu Głównego za ostatni okres kadencji,
   b) Rachunkowe,
   c) Komisji Rewizyjnej,
6) Dyskusja nad sprawozdaniami,
7) Zatwierdzenie budżetu na 1932 rok,
8) Wnioski Zarządu Głównego,
9) Wybory:
   a) 9 członków Zarządu Głównego,
   b) 15 zast. „ „ „
   c) 6 członków Komisji Rewizyjnej,
   d) 5 zast. „ „ „
   e) 5 członków Sądu Koleżeńskiego,
   f) 3 zast. „ „ „
10) Zakończenie obrad.

Ponieważ pkt. 1) do 3) zostały już wyczerpane, kol. Przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek w sprawie zatwierdzenia protokółu bez odczytywania, ponieważ został on zamieszczony swego czasu w „Związkowcu Polskim" i rozesłany, co jednogłośnie przyjęto.

W dalszym ciągu kol. E. Mikułowski referuje sprawozdanie Zarządu Głównego. Zaznacza, że sprawozdanie to było wcześniej rozesłane wszystkim Oddziałom do zapoznania się i zgłoszenia swoich uwag. Wobec tego, iż odczytywanie całego sprawozdania zabrałoby zbyt wiele czasu, proponuje przyjęcie go bez odczytywania. Zebrani jednogłośnie wyrazili na to zgodę.

Sprawozdanie rachunkowe referuje kol. Br. Strzałkowski, przyczem na życzenie zebranych odczytuje tylko bilans.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej referuje kol. K. Brzeżek, odczytując następujący protokół:

„Komisja Rewizyjna, składająca się z kol. kol. K. Brzeżka, I. Bressla, J. Szporna i R. Reflera sprawdziła w dniu 21. maja 1932 roku księgi i dowody Związku, a znalazłszy wszystko w należytym porządku, stwierdza, że 1) saldo kasy w dniu 21. maja b. r. jest zgodne i wynosi zł 2.013,34, 2) bilans za rok sprawoz-



Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza przez delegację.

dawczy 1931 zgodny z Księgą Główną. 3) spotęgowanie się w roku sprawozdawczym ogólnego kryzysu odbiło się nader ujemnie na wpływach składek członkowskich, zaległość których na 1. stycznia b. r. wyraża się w kwocie zł. 8.638,73, 4) fundusze Związku są następujące:

1)	w Banku Handlowym w Sosnowcu	zł.	12.048,00
2)	„ „ Zagłębia „	„	7.202,88
3)	„ „ Związku Spółek Zarobkowych w Sosnowcu	„	166.682,72
4)	„ „ Ludowym Spółdz. w Zawierciu	„	23.611,80
5)	„ Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie	„	93,71
		Razem zł.	209.639,11

5) Komisja Rewizyjna podkreśla z uznaniem przezorność Zarządu Głównego, który ograniczył do minimum wydatki na koszty sądowe za prowadzenie spraw członków, 6) Komisja Rewizyjna z ubolewaniem stwierdza nadzwyczaj nikłą, za wyjątkiem paru zaledwie Oddziałów, ofiarność członków na budowę domu związkowego, bowiem od 1926 roku do 1931 roku włącznie wpłynęło na ten cel tylko zł 7.739,03, co dowodzi braku należytego uświadamiania sobie potrzeby posiadania własnej siedziby Związku, 7) zważywszy na nader intensywną i zapobiegliwą, acz w trudnych warunkach prowadzoną pracę Zarządu, jak również na nadzwyczaj dokładne prowadzenie księgowości, Komisja Rewizyjna proponuje Walnemu Zgromadzeniu Delegatów wyrazić Zarządowi Głównemu za jego działalność całkowite uznanie i udzielić absolutorjum".

Kol. Przewodniczący poddaje pod dyskusję zreferowane sprawozdania. Na wniosek kol. J. Noska, delegata Oddziału w Sosnowcu przyjęto omówione sprawozdania bez dyskusji ze sprzeciwem jednego głosu.

Kol. Br Strzałkowski referuje budżet na rok 1932, który również bez dyskusji zatwierdzono.

Kol. Grunwald w krótkiem przemówieniu wyjaśnia, że może zdziwiło zebranych przedstawicieli przyjmowanie i zatwierdzanie wszelkich spraw bez dyskusji. Jest to tylko formalne załatwienie wszelkich wniosków, które już uprzednio były dokładnie i szczegółowo omówione ze wszystkimi Oddziałami. Jako przedstawiciel Zarządu oświadcza, że Zarząd dołoży wszelkich starań, ażeby najbliższe zebranie delegatów odbyło się w możliwie najkrótszym czasie, ze względu na opóźniony znacznie termin obecnego Walnego Zgromadzenia Delegatów.

Kol. Przewodniczący oświadcza, że nie zgłoszono do Prezydjum żadnych wniosków, proponuje więc wysłanie depeszy hołdowniczej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej treści następującej:

„Piętnasty Jubileuszowy Kongres Delegatów Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu przesyła Panu Prezydentowi z okazji poświęcenia własnego gmachu i jubileuszu piętnastolecia istnienia Związku wyrazy najgłębszego hołdu i czci".

Podobną depeszę wysłano również na wniosek kol. St. Kotowicza i do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sprawę wyborów referuje kol. A Ornowski W roku bieżącym ustępują z Zarządu wybalotowani kol. kol. A. Cieślikowski, K. Lisowski, A. Ornowski, Br. Strzałkowski, P. Śmigielski, J. Larysz. Ponadto ustąpili w międzyczasie kol. kol. Wł. Kaleta, Z. Kubiczek i M. Wolff. Wobec tego należy wybrać na ich miejsce 9 nowych kandydatów. Zarząd Główny ze swej strony podał kandydatury uwidocznione na kartach do głosowania. O ile komuś kandydatury te nie będą odpowiadały, może je skreślić, wystawiając inne.

Kol. Przewodniczący zarządza 5-cio minutową przerwę dla



Czoło pochodu uczestników uroczystości poświęcenia Domu Związkowego i 15-lecia P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.

zebrania głosów. Do Komisji Skrutacyjnej powołano kol. kol. T. Dudka, St. Flaka, St. Ogłódka i St. Kucharza.

Po obliczeniu głosów rezultat wyborów okazał się następujący:

1) Weszli do Zarządu Głównego kol. kol. Karol Mijalski, Mieczysław Ferdynandzki, Antoni Ornowski, Józef Larysz, Kazimierz Lisowski, Piotr Śmigielski, Teodor Tierling, Adam Cieślikowski i Bronisław Strzałkowski.

Jako zastępcy weszli kol. kol. Klemens Podstawski, Władysław Stawczyk, Franciszek Koźmic, Piotr Rowiński, Józef Bugaj, Bolesław Rakowski, Robert Majer, Bogusław Polak, Edward Szczepański, Marjan Schabowski, Stefan Lange, Jan Zegartowski, Jan Gołąb, Teofil Dudek i Józef Piasecki.

2) w skład Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. Kazimierz Brzeżek, Adam Piaskowski, Józef Szporn, Maksymiljan Wolff, Robert Refler i Ignacy Bressel.

Zastępcy — kol. kol. Eugenjusz Matter, Franciszek Posch, Klaudjusz Sidor, Władysław Kosmala i Stanisław Zagrodzki.

3) Sąd Koleżeński stanowią kol. kol. Ludomir Bukowiński, Alfons Szeligowski, Wiktor Koralewski, Władysław Kaleta i Juljusz Królikowski.

Zastępcy kol. kol. Franciszek Pyzikowski, Bolesław Smosarski i Henryk Kiełkowski.

Kol. Królikowski, jako Przewodniczący, wygłosił następujące przemówienie:

Pozwalam sobie skorzystać ze sposobności, jako Przewodniczący Zebrania i połączyć tę uroczystość, jaką dziś obchodzimy, z uroczystością nie mniej dla nas, a przedewszystkiem dla Wielce Szanownego Kolegi Prezesa Włodzimierza Grunwalda ważną.

Wielce Szanowny Kolego Prezesie! W imieniu wszystkich zrzeszonych członków Związku, w imieniu Zarządu Głównego, któremu przez okres dłuższy, bo 10-letni przewodniczyłeś, w uznaniu Twych zasług, położonych dla tej naszej już wielkiej placówki, dla naszej ukochanej instytucji, w imię Twej ciężkiej, niejednokrotnie mozolnej, a narażającej Ciebie i Twój byt, pracy związkowej, narażającej Twoje nadwątlone zdrowie na szwank, pozwalam sobie w imieniu tych wszystkich i w imię tych zasług złożyć ten skromny upominek. Skromny, powiem, gdyż na lepszy w dzisiejszych czasach nas nie stać. Żeby on był trwałą pamiątką nie tylko na dziś, ale i na przyszłość i dowodem, że praca jednak daje i powinna dawać pewne w życiu zadowolenie, jeżeli nie materjalne, to zadowolenie moralne. Dlatego niech ta pamiątka będzie dla Ciebie trwałą, bo w niej znajdziesz jednak odbicie czystych poczynań związkowych. Gdy znajdziesz chwilę wolną dla rzucenia okiem wstecz, przypomnisz sobie, że jednak miałeś w tem gronie ludzi życzliwych, którzy Ci dobrze życzyli i w przyszłości dobrze życzyć Ci będą. Niechaj to będzie dla Ciebie otuchą na przyszłość, do wytrwania w dalszej pracy, a dewiza „W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski" niechaj w Twoim umyśle pozostanie niewzruszona. (Huczne oklaski). Niech żyje kol. Gruwald! (Oklaski). Chór związkowy odśpiewał pieśń układu prof. Powiadowskiego do słów kol. St. Kasprzyka, który wygłosił wiersz na tle śpiewu p. t. „W organizacji i pracy, potęga i przyszłość Polski". Delegacja wręcza kol. Grunwaldowi upominek w postaci albumu.)

W dalszym ciągu Przewodniczący udziela głosu kol. Levittoux, prezesowi Oddziału w Zawierciu.

Szanowny Kolego Prezesie! Przez usta kol. J. Królikowskiego złożyliśmy najgłębsze uznanie dla Ciebie za Twoją mozolną dla nas pracę. Gmach ten, to dzieło najszczytniejszych Twoich marzeń. Ten dom, jak mówiłeś do mnie nieraz, będzie domem prawdy, którą nadewszyttko ukochałeś. Ten dom będzie domem sprawiedliwości, która tu każdemu będzie wymierzona, będzie domem wolności i swobody, opartej na prawach państwowych i ustawach socjalnych. Rok za rokiem mijał, zmieniały się osoby, zmieniały się poglądy, niejeden przestał już wierzyć sam w siebie, w swoje myśli, innych pociągnęła karjera. Cios za ciosem nieraz się walił, a członkowie Zarządu patrzyli w Ciebie, jak w tęczę. Tyś stał i czuwał nad naszemi sprawami. Te sprawy nasze stały się celem i treścią Twego życia, a Tyś stał się duszą naszego Związku. Prowadziłeś nas poprzez Komisję Porozumiewawczą Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego do Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych ze Związkami Katowickim i Bielskim, a później i ze Związkiem w Mościcach, od Federacji do Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych i od Konfederacji do jednej wielkiej Unji Zw. Zaw. Prac. Um. w Warszawie. To rezultat pracy, to rezultat 15-lecia istnienia naszego Związku i Twojej Pracy!

Ogrom tej pracy podziwiać — to mało. Chcieliśmy w jakiś widomy sposób wyrazić te nasze uczucia i w dniu dzisiejszym składamy ten hołdowniczy adres, w którym każda karta jest oddzielna dla każdego naszego Oddziału. Ale wiem z pewnością, że pomimo tego nie wyraziliśmy tych uczuć, które przepełniają serca nasze. Chcielibyśmy w jakiś więcej uroczysty sposób przekazać Twoje szlachetne imię potomności, bo ono godne jest, aby zostało wśród rzeszy pracowników umysłowych, zatrudnionych zawodowo. Twoje imię godne jest, aby przeszło do pamięci całych pokoleń, żeby dzieci nasze i dzieci naszych dzieci wspominały Szanowne Imię Włodzimierza Grunwalda, a naszego prezesa.

To też Zarząd Główny polecił mi dziś przed delegatami Walnego Zgromadzenia wnieść projekt, którego zaczątek składamy w Twoje ręce, a do Szanownych Kolegów Delegatów zwracamy się z prośbą o zatwierdzenie tego wniosku. Mianowicie Zarząd Główny chciałby imię Kolegi Prezesa Włodzimierza Grunwalda przekazać trwale potomności, dlatego proponuje, żeby w dniu dzisiejszym, w dniu tak uroczystym zrobić początek budowy domu wypoczynkowego imienia Włodzimierza Grunwalda.



Poczty sztandarowe podczas pochodu.

Szanowni Koledzy Delegaci! Nie pierwszy raz o tem słyszycie, bo na tajnem zebraniu Zarządu Głównego postanowiono rozesłać do wszystkich Oddziałów okólniki, które następnie były rozpatrywane przez te Oddziały i które zastanawiały się nad tem, jak uczcić to Imię tak dla nas Szanowne.

Dom wypoczynkowy. Nie potrzebuję Szanownych Kolegów przekonywać, jak każda organizacja o taką instytucję dbać powinna. Nie potrzebuję przytaczać przykładów, że każda poważna organizacja ma już taki dom. Nie potrzebuję nawet do tego zachęcać Szanownych Kolegów, żeby na taki dom pewną ofiarę składali. To, cośmy mówili dawniej, co projektowaliśmy przed laty, obecnie zmieniamy w ten sposób, że zakres projektowany zmniejszamy i dostosowujemy do dzisiejszych warunków-zmniejszamy do formy, w jakiej przedstawię we wniosku, ale chcę, żeby dziś tej pięknej inicjatywie Walne Zgromadzenie Delegatów dało początek. Żeby ta piękna rzecz była związana z imieniem prezesa naszego Włodzimierza Grunwalda. Nie wiem, czy dla domu, czy też dla samego imienia Włodzimierza Grunwalda, jako działacza związkowego, to tylko wiem, że inicjatywę tę należy poprzeć w jaknajszerszym zakresie. Pozwolę sobie przytoczyć jako przykład, że, kiedy Oddziały otrzymały te okólniki, to w tej chwili dwa takie Oddziały zareagowały. Oddział w Starachowicach chciał telegraficznie przekazać na ten cel zł. 1.000.—, a jeden z bezrobotnych kolegów z Oddziału w Zawierciu nie ofiarował, nie zadeklarował, ale dał zł. 3.—. To, co koledzy ze Starachowic uczynili, przyjmujemy z największem uznaniem, jednak Zarząd Główny, ograniczając się według dzisiejszych czasów i widząc, jak ciężkie są warunki każdego pracownika, nie proponuje Szanownym Kolegom sprawy tej w wielkim zakresie, ale w takim, jak przytoczę we wniosku, który za chwilę odczytam. Jeżeli go zatwierdzicie, to złożymy go w ręce naszego Szanownego Kolegi Prezesa Grunwalda, żeby ten dom nosił na zawsze Jego imię.

WNIOSEK:[1]

W uznaniu zasług Prezesa Zarządu Głównego, Kolegi Włodzimierza Grunwalda, położonych dla dobra Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu XV. Doroczne Walne Zgromadzenie Delegatów tegoż Związku, odbyte w dniu 18. grudnia 1932 roku, postanawia stworzyć fundusz dla budowy Domu Wypoczynkowego im. Włodzimierza Grunwalda dla członków P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.

Dla zrealizowania tego celu, począwszy od 1. stycznia 1933 r. Fundusz Budowy Domu Wypoczynkowego zasilany będzie:

1) przez odpisywanie z dochodu brutto nieruchomości związkowej, położonej przy ul. Sienkiewicza Nr. 17-a w Sosnowcu, najmniej 5% rocznie;
2) przez rezerwowanie najmniej 5% rocznie z preliminowanego przychodu;
3) przez różne wpływy, osiągnięte z dobrowolnych wpłat członków Związku, darowizn, ofiar i t.p.

W ten sposób zbierane fundusze będą w całości lokowane w jednym z banków państwowych i mogą być użyte jedynie na cele budowy Domu Wypoczynkowego po powzięciu przez Walne Zgromadzenie Delegatów stosownej uchwały w tym względzie.

Przy rocznych sprawozdaniach rachunkowych Związku pozycja Funduszu Budowy Domu Wypoczynkowego powinna być uwidoczniona w formie dostępnej dla członków Związku.

Do czasu powzięcia stosownej decyzji przez Walne Zgromadzenie Delegatów Związku w przedmiocie zrealizowania planu budowy Domu Wypoczynkowego wkłada się obowiązek na Zarząd Główny Związku, aby postanowienia tego wniosku były należycie wypełnione.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie odczytany wniosek, który przyjęto jednogłośnie bez zmian (Huczne oklaski).

Przewodniczący udziela głosu kol. Grunwaldowi.

Kol. Grunwald: Szanowni i Dostojni Goście, oraz Drodzy sercu memu Koleżanki i Koledzy!

W przemówieniach swoich, jakie wygłosiłem do licznych rzesz uczestników dzisiejszej uroczystości i w chwili rozpoczęcia obecnego Walnego Zgromadzenia Delegatów Związku, wspomniałem o doniosłem znaczeniu naszego jubileuszowego obchodu i o ważności jego dla świata pracy.

Majestatyczny nastrój pochodu, uroczysta cisza przy złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i te liczne przemówienia Dostojnych Gości, wywarły na mnie nieopisane wrażenie, które załamało mój głos i wycisnęło łzy radości, że dozwolone mi zostało doczekać tego momentu, który głęboko wryje się w naszą pamięć i serca.

Obecnie po wysłuchaniu uprzejmych przemówień Szanownych Kolegów Królikowskiego, Levittoux, wzniosłego wiersza kochanego Kolegi Kasprzyka i dźwięcznych słów pieśni drogiego mi Związkowego Chóru, z których płynęło tyle niezasłużonych dla mnie wyrazów uznania za mą cichą i skromną pracę społeczną, zostałem wprost wytrącony z równowagi i doprowadzony do stanu takiego, że zabrakło mi słów na wyrażenie Wam,—Dostojni Goście i Drodzy Koledzy tych szczerych i głębokich wyrazów podzięki, jakie czuję dla Was w głębi serca.

Ciężkie warunki życia świata pracy zniewoliły mnie do podjęcia trudów walki ze złem, by ulżyć doli tych, którzy, nie będąc zorganizowanymi, nie byli zdolni do własnej obrony.

Podjęta przed 15 laty praca organizacyjna wydała zasłużony plon, bo to wszystko, co dziś widzimy i słyszymy — to jest naszym wspólnym dorobkiem tych kilkunastu lat zmagań się naszych z przeciwnościami, jakie przezwyciężać nam przyszło w ciągu całego okresu naszej pracy.

Jeżeli dostrzegliście i mnie przy tej pracy, to może dlatego, że nigdy nie chciałem stać zdala od Was, że nie chciałem nigdy być biernym świadkiem wszelkich wydarzeń życiowych, a zawsze starałem się być z Wami i dać z siebie to, co uważałem za najlepsze, a mianowicie: umiłowanie pracy społecznej, poświęcenie jej wszystkiego wolnego czasu od zajęć

biurowych i dania jej z siebie tego wszystkiego, do czego byłem tylko zdolny.

W pracy swojej starałem się być nieugiętym i nieustraszonym nawet w chwilach najkrytyczniejszych oraz zdobyć Wasze uznanie i całkowite zaufanie

Dzień dzisiejszy jest niejako przeglądem tego wszystkiego, cośmy winni byli w ciągu ostatnich lat 15-tu dokonać i cośmy istotnie uczynili.

Owoce minionych lat są jeszcze zbyt skromne, sami też jeszcze dostrzegamy wiele usterek, jednak nie tracimy nadziei, że następne lata nie tylko wyrównają te braki, lecz pomnożą w dwójnasób nasz wspólny dorobek, bo w nas jest moc i gotowość do największych ofiar.

To też te wzniosłe słowa, wypowiedziane przez kol. Kasprzyka i dźwięczne tony pieśni dzielnego naszego Chóru, niech trafią do serc tych licznych niezrzeszonych jeszcze kolegów, niech im przypomną o ich obowiązku służenia wspólnie z nami pracy — dla wspólnego naszego dobra Niech wiedzą, że ich bezczynność i opieszałość utrudniają zorganizowanym całkowitą i szybką realizację podjętych zamierzeń.

Wzruszony do głębi słowami Waszej podzięki za moją pracę, którą tak pokochałem od samego zarania, boleję niezmiernie, że nie jestem w mocy okazać Wam, Moi Drodzy, swej bezgranicznej wdzięczności za tę wspaniałą księgę adresową Oddziałów Związku, której dedykacje podnoszą tyle wzniosłych haseł i są niezbitym stwierdzianem umiłowania przez Was sprawy, której wszyscy w miarę sił i możności służymy.

Niechże i mnie wolno będzie w dniu dzisiejszym złożyć Wam, Szanowni Koledzy, najserdeczniejsze podziękowanie za Waszą ofiarną i wydatną współpracę, bo wszak wielkie to dzieło nie jest, bo i być nie może, tworem jednego człowieka. Niech te wzniosłe słowa dedykacyj poszczególnych Oddziałów zbliżą nas jeszcze mocniej ku sobie, bo czem większa będzie między nami serdeczność i szczerość, tem łatwiejsza i owocniejsza będzie nasza praca.

A więc niech to nasze umiłowane hasło „W organizacji i pracy potęga i przyszłość Polski" — hasło, którego autorem był nasz pierwszy niezapomniany Sekretarz Generalny kol. Władysław Ludwik Evert, niech nie tylko dumnie powiewa na naszych sztandarach, lecz niech się wżera w głębię serc naszych i prowadzi nas do zwycięstwa o lepsze jutro. (Huczne oklaski, Chór śpiewa).

Kol. Szreder z Chrzanowa zgłasza wniosek na ręce kol. Przewodniczącego, aby otworzyć listę subskrybentów na sali, celem zebrania ofiar na fundusz Domu Wypoczynkowego imienia Włodzimierza Grunwalda, przyczem sam deklaruje zł. 100. — Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Kol. Przewodniczący po wyczerpaniu porządku obrad Walnego Zgromadzenia dziękuje zebranym za wytrwałość i harmonję w obradach i zaprasza obecnych gości oraz delegatów Oddziałów na obiad, który odbędzie się w dolnych salach domu związkowego

W zgromadzeniu poza wymienionymi na wstępie protokółu wzięli udział: pp. Dr. A. Gunia i Dr. M Zając, Mgr. H. Haselbach, reprezentujący Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie, W. Kuźniak, Komisarz m. Sosnowca, Senator K. Mora-Brzeziński, Poseł Sławomir Dabulewicz, J. Dziedzic ze Związku Farmaceutów Pracowników, T. Olejarczyk ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, E. Mierzejewski ze Związku Pracowników Bankowych, St. Gruszczyński ze Związku Pracowników Samorządowych w Będzinie, T. Rel ze Związku Metalowców, kol. A Czakański z P. Z. P. Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach, p. E. Krasnodębski ze Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, p. K. Ćwierk, redaktor „Kurjera Zachodniego", p. M. Szkonter, redaktor "Expresu Zagłębia", p. inż. T Grajnert, przedstawiciel firmy „Model".

Pozatem wzięli udział w Zgromadzeniu członkowie Zarządu Głównego w ilości 18 osób, członkowie Sądu Koleżeńskiego w ilości 5, Komisji Rewizyjnej — 5, prezesi Oddziałów lub ich zastępcy i prezesi Sekcyj — 24, delegaci Oddziałów 107 oraz liczni członkowie Związku.

Kronika zagraniczna.

1. Kongres Narodowy **w Meksyku** zatwierdził projekt rządowy utworzenia Ministerstwa Gospodarki Narodowej i autonomicznego departamentu pracy. Nowe to Ministerstwo zaczęło funkcjonować od dnia 1 stycznia 1933 r.

Autonomiczy departament pracy będzie miał poruczone opracowanie federalnego ustawodawstwa pracy i kontrolę nad wcieleniem go w życie. Również do atrybucji w mowie będącego departamentu należeć będzie kontrola nad wypełnianiem umów zbiorowych. Komitety i sądy rozjemcze i pojednawcze zależne będą od tejże władzy.

2. Dekretem z dnia 16 listopda 1932 r. uznane zostało prawo do wolnego tworzenia związków zawodowych i stowarzyszeń **w Tunisie**. Dekret ten daje te same prawa, co ustawa francuska z dnia 12 marca 1920 r. W razie rozwiązania, majątek stowarzyszenia przechodzi na cele wskazane w statutach, a w żadnym wypadku nie może być podzielony między członków danego stowarzyszenia. Dekret ten przewiduje duże kary na dyrektorów lub prezesów za nielegalne ponowne zorganizownie stowarzyszenia, o ile to ostatnie zostało już rozwiązane na wniosek władz bezpieczeństwa lub władz sądowych.

3. Zarządzeniem **Sowieckiej** Rady Komisarzy Ludowych z dnia 4 grudnia 1932 r. i Centralnego Komitetu Wykonawczego Partji Komunistycznej został zmodyfikowany dotychczasowy system aprowidowania pracowników zatrudnionych w przemyśle w tym sensie, iż zwiększone zostały znacznie uprawnienia dyrektorów fabryk. W rzeczywistości zarzucano składom żywnościowym, t. j. magazynom sprzedaży kooperatyw, przydzielonych do przedsiębiorstw przemysłowych, iż w niedostateczny sposób aprowidowały pracowników w żywność. Podlegając zasadniczo organizacjom spółdzielczym, magazyny te traktowane były z lekceważeniem przez wspomniane instytucje spółdzielcze, a dyrektorzy zakładów przemysłowych nie mieli prawa ingerencji i wnikania w działalność tych ostatnich, pomimo, iż zakłady te zmuszone były do udzielania im subwencyj. Prócz tego kontrola kart żywnościowych odbywała się niezbyt prawidłowo tak, że „dezerterzy pracy",przechodząc z jednego zakładu przemysłowego do drugiego, zatrzymywali swe karty i niejednokrotnie pobierali żywność z dwóch lub trzech przedsiębiorstw, przez co lepiej byli zaopatrywani.

Obecne zarządzenie zapobiega nadużyciom i reorganizuje dotychczasową działalność spółdzielczych magazynów sprzedaży.

4. Partja socjalnych demokratów wniosła do Reichstagu projekt ustawy, mającej na celu wprowadzenie 40-to godzinnego tygodnia pracy, celem zatrudnienia jaknajwiększej ilości bezroboczych. Dla zwiększenia siły nabywczej mas, a tem samem szybszego zbytu produktów, proponują wnioskodawcy podwyżkę zapomóg i utworzenie specjalnego funduszu, przeznaczonego na zasiłki dla bezrobotnych na okres zimowy 1932/1933.

Projekt przewiduje również nową politykę fiskalną, zmierzającą przedewszystkiem do znaczniejszego obciążenia większej własności i dużych dochodów. Wreszcie projekt przedstawia środki faworyzujące eksport, wprowadza ochronę drobnych

producentów rolnych i zaleca obniżkę artykułów pierwszej potrzeby.

5. W wolnem mieście **Gdańsku** zostało ogłoszone rozporządzenie z dnia 2 grudnia 1932 r.,mające na celu zwiększenie możliwości zatrudnienia podczas okresu depresji. Między innemi rozporządzenie to zawiera postanowienia dotyczące czasu pracy. Pracodawcy upoważnieni są do zmiany klauzul w umowach zbiorowych w ten sposób, że mogą wprowadzać 40-to godzinny tydzień pracy. O ile interes publiczny tego wymaga, specjalnie wyznaczony arbiter Wolnego Miasta — na prośbę pracodawcy lub przedstawicieli pracowników — może nakazać zmniejszenie czasu pracy poniżej 40-tu godzin w tygodniu. W zamian za to pracodawcy, którzy przyczynią się bezpośrednio lub pośrednio do poprawy rynku pracy, korzystają z różnych daleko idących ulg podatkowych. Zarobki ulegają zniżce w stosunku do zmniejszonych godzin pracy. Postanowienia umów zbiorowych, sprzeczne z ogłoszonem rozporządzeniem odnośnie trwania pracy, zostaną zawieszone na czas stosowania przedsięwziętych środków. Senat ma prawo delegowania arbitrów, celem ułatwienia w zawieraniu nowych umów pomiędzy stronami zainteresowanemi.

6. Najwyższy Trybunał Administracyjny **w Czechosłowacji** oddalił apelację jednego z fabrykantów, który skazany został przez władze administracyjne za zatrudnienie personelu przez 12 godzin dziennie, a który wysuwał na swoją obronę okoliczność, iż postępował tylko w myśl układu zawartego ze swymi pracownikami.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wskazał w motywach wyroku, iż czas pracy określony ustawą na 8 godzin dziennie nie może być dowolnie przedłużany na zasadzie zwykłej zgody, lecz jedynie na mocy umowy zbiorowej i to z aprobatą miarodajnych ministerstw. — (A u nas?)

7. Na skutek pertraktacyj między Federacją Pracowników Towarzystw Ubezpieczeniowych **w Rumunji**, a przedstawicielami Towarzystw Ubezpieczeniowych, które to petraktacje prowadzone były pod kierownictwem Ministerstwa Pracy, czas pracy urzędników zatrudnionych w tych towarzystwach określony został prowizorycznie na 39 godzin tygodniowo, przyczem praca odbywać się będzie w godzinach rannych, za wyjątkiem 2-ch dni w tygodniu, w których praca trwać będzie również w godzinach popołudniowych.

Projekt Unji Z.Z.P.U. zrównoważenia finansów działu bezrobocia na obradach Sejmowej Komisji Ochrony Pracy.

Obniżenie zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym według projektu noweli ustawy, złożonego w Sejmie, ma na celu przywrócenie zachwianej równowagi finansowej Zakładów Ubezpieczeń.

Pisaliśmy już kilkakrotnie, że jest to droga krzywdy bezrobotnych, że wyrównanie deficytu może nastąpić inną drogą, słuszniejszą pod względem gospodarczym, a przedewszystkiem sprawiedliwszą.

Poniżej podajemy zestawienie cyfr, uzasadniające słuszność naszego poglądu. Są one wyjęte z memorjału Unji Zw. Zaw. Pracown. Umysł., złożonego p. Prezesowi Rady Ministrów i Min. Opieki Społecznej oraz czynnikom sejmowym.

FAKTYCZNA CYFRA DEFICYTU.

Cyfra deficytu w r. 1933 ustalona w uzasadnieniu do projektu noweli na 26 miljonów, obliczona została tą metodą, co deficyt na r. 1932. Nie kwestjonując samej metody, gdyż dokładniejszej metody nie posiadamy, należy stwierdzić, że w praktyce wykazuje ona poważne odchylenia. I tak: deficyt na r. 1932, przewidywany w preliminarzach budżetowych 4-ch Zakładów na trzydzieści kilka miljonów, zmalał w połowie roku do 28 miljonów i był podstawą uchwał nowelizacyjnych Związku Z.U.P U., podjętych 29 sierpnia r. ub. Zdaniem Unji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych deficyt wahał się około 24 miljonów i rzeczywiście w uzasadnieniu do noweli wykazany już jest w kwocie 25.400 tys. Ta ewolucja deficytu in minus wskazuje, *że przyjęta metoda nie jest ścisła* i z tego choćby względu deficyt na rok 1933 należy skorygować.

Preliminarze 4-ch Zakładów Ubezpieczeń Pracown. Umysłowych przewidują niedobór w kwocie 24.460 tys.; *niema więc żadnej podstawy zaokrąglać tę sumę do 26 miljonów*, jak uczyniono w uzasadnieniu do projektu noweli. Wręcz przeciwnie są podstawy *do zmniejszenia* cyfry niedoboru. A mianowicie: według danych za pierwsze półrocze r. ub. przeciętny zasiłek wynosił 127 zł., zaś według danych za cały rok spadł (zapewne na skutek obniżenia się płac) do 113 zł. Ponieważ w preliminarzu Zakładu Warszawskiego przyjęto za podstawę obliczeń wyższy zasiłek, oszczędność na tej pozycji wynosi około 1 miljona złotych. Następnie w obliczeniu nie uwzględniono stałego spadku kwoty wypłacanych zasiłków, mającego miejsce już od 7 miesięcy przeciętnie o 5,8% miesięcznie. Gdyby przyjąć spadek w 1933 r. tylko na 3% miesięcznie, uzyskamy dalsze zmniejszenie niedoboru tylko w jednym Zakładzie Warszawskim o ca 2 miljony. Na pozostałe 3 Zakłady szacować można b. ostrożnie zmniejszenie niedoboru z analogicznych przyczyn na ca 1.500 tys. W ten sposób otrzymujemy jako ew. niedobór na 1933 r. okrągło *20 miljonów, t.j. o 6 miljonów mniej, niż podano w uzasadnieniu.*

SPOSÓB POKRYCIA NIEDOBORU.

Mając na uwadze utrzymanie zasiłków dla bezrobotn. na obecnym poziomie, przedstawiamy poniżej zestawienie efektu finansowego pozostających do dyspozycji środków:

a) podwyższenie składki z 2% do 2,6% płacy podwyższy dochody do 23.400 tys. zł.

b) podwyższenie składki dla grupy M i N i przyjęcie wynagrodzenia rzeczywistego podwyższy dochody do 26.500 tys. zł.

c) przedłużenie okresu wyczekiwania obniży wydatki na świadczenia do 28.5 tys zł.

d) ograniczenie dla pracowników sezonowych i zajęcie przejściowe obniży wydatki na świadczenia do 27.930 tys. zł.

e) obniżenie składki do Kasy Chorych (27.93X 5%) obniży wydatki na ten cel do 1 400 tys zł.

Preliminarz budżetowy przedstawiałby się następująco:

Dochody 26,500 tys. zł.
Wydatki:
Zasiłki 27.930 tys zł.
Składki do Kasy Chor. 1,400 tys. zł.
Inne wydatki 2.000 tys. zł.
Razem 31.330 tys. zł
Niedobór zatem wyniósłby 4 830 tys. zł.

Pozostały niedobór w kwocie 4.830 tys. zł. uważamy za możliwe pokryć drogą pożyczki z działu emerytalnego. *Byłoby nadmierną skrupulatnością równoważyć budżet działu pracy w stu procentach w okresie, gdy niedobór wykazuje nawet budżet Państwa.* Na tym stanowisku stanął również Związek Zakładów Ubezp. Prac. Umysłowych w uchwale z dn. 29. VIII. r. ub. i Ministerstwo Opieki Społecznej, zatwierdzając wnioski komisarzy rządowych o analogiczne pożyczki. W każdym razie nie można oceniać gorzej lokaty w pokrewnym dziale *od wielu innych lokat, w których zamrożone są rezerwy działu emerytalnego Z.U.P.U.* Podkreślamy, że kwota 4.830 tys. zł. wobec rezerw działu emerytalnego 400 milj. zł. stanowi około 1 proc. rezerw i w żadnym wypadku nie może zaważyć na stanie finansowym działu emerytalnego.

Reasumując powyższe, stwierdzamy, że *faktyczny niedobór, będący punktem wyjścia dla zamierzonych zmian, jest znacznie niższy od przewidywanego; że istnieją środki zrównoważenia finansów działu braku pracy bez uciekania się do skrócenia okresu zasiłkowego lub obniżenia wysokości zasiłków.*

*

Powyższe dane wzbudziły wielkie zainteresowanie w kołach sejmowych, zaś Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się do Unji o szczegółowe uzasadnienie memorjału.

*

W ostatniej chwili donoszą, że Sejmowa Komisja Ochrony Pracy uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt noweli do rozporządzenia P. Prezydenta z r. 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Komisja przyjęła na wniosek referenta pos. Gettla, szereg poprawek, gruntownie zmieniających projekt noweli.

Zmiany idą w kierunku polepszenia uprawnień bezrobotnych prac. umysłowych, a mianowicie poprawki umożliwiają wprowadzenie przez Min. Opieki Społ. 9 miesięcznego okresu zasiłkowego, podwyższenie składek, co zaś do wysokości zasiłków, to na wniosek referenta będą zmniejszone tylko o połowę w stosunku do projektowanych zamierzeń.

Zamiast projektowanego obniżenia zasiłków od 13 do 56%, Komisja wprowadziła możliwość obniżenia tylko w granicach od 5 do 30%.

W wyniku osiągniętego porozumienia z referentem przedstawiciel Rządu oświadczył, że rząd zdecydował się po uchwaleniu noweli przedłużyć obecny okres zasiłkowy z 6 do 9 miesięcy oraz podwyższyć stawki o 0,8%, z czego 0,6% płacą pracownicy, zaś 0,2% pracodawcy Komisja projekt noweli przyjęła z powyższemi poprawkami referenta.

W obronie zasadniczych ustaw.

Do
Pana Prezesa Rady Ministrów
w Warszawie.

Na podstawie ostatnich wzmianek w prasie stwierdziliśmy z ubolewaniem, że wycofane w ubiegłym roku projekty pogorszenia ustawy o czasie pracy i urlopach zostały wznowione i mają wejść wkrótce pod obrady Sejmu.

Nie wchodząc w motywy, które skłaniają czynniki miarodajne do forsowania powyższych projektów, pozwalamy sobie wskazać na bardzo ujemne skutki, jakie wyniknęłyby po ewentualnem wprowadzeniu tych postanowień w życie.

Przedewszystkiem musi uderzyć uczucie doznanego rozczarowania ze strony świata pracy, który nie może oprzeć się wrażeniu, że istnieje niezaprzeczona tendencja do przerzucenia na niego w głównej mierze ponoszenia konsekwencyj za stan rzeczy, wytworzony przez czynniki kapitalistyczne.

Dotychczasowe uprawnienia pracowników w związku z sytuacją gospodarczą Państwa zaczynają się stale zmniejszać. Ograniczenia te zaczęły się w zakresie ubezpieczeń najpierw w dziale braku pracy, następnie w ubezpieczeniu chorobowem, a wszystkie inne wnioski, z jakiej nie wyszłyby one strony, nie oszczędzają innych ustaw, dążąc do powolnej likwidacji ochrony pracownika.

Do wniosków Komisji Kodyfikacyjnej i sfer gospodarczych, które chciałyby zwolnić pracodawców od obowiązków, zastrzeżonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. marca 1928 roku — do wniosków względnie ustaw, które na rzecz łagodzenia skutków bezrobocia wybitnie ograniczają dochody pracowników, dołączają się wnioski, tym razem rządowe, które potwierdzają, niestety, przypuszczenie, że jedynie postulaty sfer gospodarczych znajdują przychylną ocenę nawet bez względu na skutki społeczne, jakie wprowadzenie ich w życie pociągnąć za sobą musi.

Proponowane przedłużenie czasu pracy i skrócenie urlopów, czy traktowane w związku z ustawą o scaleniu instytucyj ubezpieczeń społecznych i z wprowadzeniem ubezpieczenia pracowników fizycznych, czy też zupełnie odrębnie — nasuwać musi przypuszczenie, że sfery przemysłowo-kapitalistyczne chcą na obcem przesileniu i pogłębiającej się stale klęsce bezrobocia — wyciągnąć dla siebie korzyści większe, aniżeli to byłoby możliwe w gospodarczo normalnych czasach. Sama bowiem ustawa o scaleniu ubezpieczeń przynosi w ostatecznym finansowym efekcie ulgi dla pracodawców i rekompensaty za rzekome jej ciężary, nie może stanowić dalsze uwalnianie ich od świadczeń na rzecz pracowników, które, wobec ustawicznie stosowanych obniżek płac, stanowią bardzo małe obciążenie kosztów produkcji, a pracowników przywiązują silnie do tych czynników, które, w walce z przewagą przeciwnika, biorą ich jako słabszych w obronę. Pracownicy zaś obrony tej pozbawieni i zdani na

własne siły szukać będą takich sojuszników, takiej zmiany układu stosunków, które zapewniłyby im nienaruszalność praw nabytych i możliwą i spokojną egzystencję.

Sama zaś nowelizacja ustawy o czasie pracy i urlopach jest w skutkach swych bardzo szkodliwa, jako też nie uzasadnia jej konieczność życiowa.

Przedłużony bowiem czas pracy, obniżone stawki za godziny nadliczbowe i skrócone urlopy, pozwalają na dłuższe i tańsze zatrudnienie pracowników, co pociągnie za sobą zmniejszenie popytu (zwiększenie podaży) na pracę, a tem samem zwiększenie bezrobocia. W czasie, gdy konferencja genewska rozważała możliwość skrócenia normy czasu pracy do 40-tu godzin w tygodniu, która nie wywołała zasadniczych zastrzeżeń przedstawiciela Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, gdy w Stanach Zjednoczonych A. P., poparte przez ekonomistów wnioski o 36 o względnie 30-godzinnym tygodniu pracy, są traktowane poważnie, — trudno jest uwierzyć w to, aby czynniki miarodajne dla stosunków zewnętrznych inną, a dla stosunków wewnętrznych inną miały stosować miarę.

W okresie najcięższym, przeżywanym obecnie przez Państwo, świat pracy wyraża przekonanie, któremu stale dawał wyraz, że raczej dalsza rozbudowa ustawodawstwa ochronnego, aniżeli jego uszczuplenie, może się przyczynić do poprawy bytu szerokich warstw społeczeństwa.

Stwierdzamy, że właściwie dotąd nieuregulowany stosunek pracobiorcy do przemysłowca i brak należytej egzekutywy spowodowały, że skutki przesilenia gospodarczego w Polsce przybrały tak zastraszające rozmiary. Nadzwyczajne czasy wymagają nadzwyczajnych ustaw, jednak te ustawy nie mogą całym swym ciężarem spadać wyłącznie na jedną stronę, a przedewszystkiem na tę, która za obecny stan nie może brać żadnej odpowiedzialności.

Ustawa o umowach zbiorowych, która regulowałaby stosunki między pracą, a kapitałem, ustawa o uznaniu reprezentacji związków zawodowych, która stanowiłaby wespół z pierwszą stabilizację warunków pracy — nie doczekały się mimo tylu lat — realizacji w żadnej formie.

Warstwa pracowników pozbawiona jest dotąd reprezentacji w samorządzie gospodarczym, mimo, że powstały już Izby Przemysłowo-Handlowe, Rolnicze i Rzemieślnicze.

Z powyższych względów podpisany Zarząd Związku reprezentujący zgórą 4.000 pracowników umysłowych, rozsianych po rozległym terenie Rzeczypospolitej, a skupiających się głównie w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem — ma zaszczyt wnieść protest przeciw zamierzonemu ograniczeniu uprawnień, wynikających z ustawy o czasie pracy i urlopowej i jednocześnie apeluje do czynników miarodajnych, aby projekty odnośne zechciały wycofać, uwzględniając wyłuszczone przez nas motywy, które, śmiemy twierdzić, jako podyktowane głęboką troską o los pracowników z jednej, o stabilizację stosunków w Państwie i o wprowadzenie uspokojenia z drugiej strony — będą przedmiotem przychylnego rozważenia.

Sąd Najwyższy likwiduje ustawę o czasie pracy.

Po szeregu wyroków, które załatwiły się w uproszczony sposób z pretensjami pracowników o wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, ukoronowaniem jest ostatnio wydane orzeczenie w sprawie jednego z naszych kolegów z terenu Małopolski.

Ze względu na niebywale wykrętny sposób ujęcia zagadnienia pracy w czasie wychodzącym ponad normę ustawową, podajemy to orzeczenie w obszernem streszczeniu:

Warszawa, dn. 21 grudnia 1932 r.

Sąd Najw. Izba III. cywilna,
Nr. III. 1. Rw. 1642/32/I.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd Najwyższy jako sąd rewizyjny... w sporze H. S. urzędnika prywatnego w Bielsku, powoda.... przeciw firmie Giesche S. A. Dyrekcja Hut w Trzebini, pozwanej.... o 4920 złotych 75 groszy wskutek rewizji pozwanej.... na posiedzeniu niejawnem postanowił:

1. Uwzględnić rewizję, zmienić zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego, oraz ustęp 1. wyroku Sądu Pracy i oddalić powoda z żądaniem, aby mu pozwana firma zapłaciła kwotę 4412 złotych 84 gr. — z odsetkami po 10% od dn. 18/11. 1930. r. i kosztami sporu. 2. Powód winien zapłacić pozwanej firmie koszta sporu wszystkich trzech instancji w ilości **590 złotych 50 gr.** w ciągu dni 14 pod zagrożeniem przymusowego ściągnięcia.

Uzasadnienie.

... Żądanie swe oparł powód wyłącznie na fakcie, że na zlecenie przełożonych przepracował u poznanej firmy w czasie od maja 1928. do kwietnia 1930. r. razem 637 godzin nadliczbowych, za które policzył zapłatę w myśl art. 16. ustawy z dn. 18/12. 1919. Poz. 7/20. D. U. Nikt przytem w sporze nie twierdził, aby pozwana firma na tę pracę poza godzinami dozwolonemi uzyskała w myśl art. 6. powołanej ustawy zezwolenie Ministra Pracy lub Inspektora Pracy. Powyższy stan faktyczny nie daje jednak prawnej podstawy do przyznania powodowi żądanej zapłaty, a tem mniej żądanej w skardze nadwyżki o 50% lub 100% ponad płacę normalną. Przy stosowaniu ustawy z d. 18/12. 1919. r o czasie pracy w przemyśle i handlu jest podstawowe pytanie, czy te przepisy są ius cogens, czy ius dispositivum. Art. 1. ustawy mówi jasno, że czas pracy wszystkich pracowników w przemyśle... wynosi najwyżej 8 godzin na dobę, a w sobotę 6 i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień. Konieczne odstępstwa od tego ustalonego czasu są dopuszczalne tylko za zezwoleniem Ministrów, a w razie żywiołowych wydarzeń za wiedzą Inspektora Pracy (art. 4 i 6. ustawy). W niedziele i święta jest praca oprócz wypadków w ustawie wymienionych zabroniona (art. 10—12. ustawy). Trudno o wyraźniejsze zakazy. Jeżeli się do tego doda, że w myśl art. 18. ustawy (nowela poz. 772/31 D. U.) winni przekroczesia przepisów ustawy będą — przez Inspektora Pracy karani grzywną do 1000 zł. — lub aresztem do 3 mie-

sięcy, to niepodobna z tego wysnuć wniosku, że strony mogą się dowolnie umawiać o to, czy zechcą na spółkę popełnić karygodne przekroczenie. Jeżeli tedy powód wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych wbrew przepisom ustawy, to dopuścił się czynu, który ustawa uznaje za karygodny, a za który nie może się domagać zapłaty; nie mógłby jej żądać nawet w razie, gdyby w tym kierunku zawarł wyraźną umowę z pracodawcą, gdyż taka umowa byłaby nieważna, jako oparta na przyczynie niegodziwej (§. 879/I. kod. cyw.). W tym duchu wyraził też zespół 7. sędziów Izby III. w dniu 4/11. 1932. do III. Prez. 84/32 zasadę prawną, wpisaną do księgi zasad, że „za pracę w godzinach nadliczbowych, nie podpadającą pod postanowienia art. 16. ustawy z d 18/12 1919 Poz. 7/20. D. U. pracownikowi należy się wynagrodzenie o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika". Ponieważ Sąd Najwyższy nie może dowolnie rozszerzać podstawy faktycznej i prawnej, ujawnionej w toku sporu, a o wzbogaceniu się firmy Giesche przez nadliczbowe godziny pracy powoda ani wysokości tego wzbogacenia nie było w sporze mowy, przeto dla braku podstawy prawnej dochodzonego roszczenia w myśl § 79/I. k. c. oddalono żądanie powoda.

Pieczęć Podpisy

Życie nie przemawia widocznie do umysłowości niektórych ludzi, którzy zasklepieni w doktrynie zapominają o tem, że nie można przez sofistyczne naginanie przepisów prawa, zniekształcać ducha ustawy jak również paczyć intencje ustawodawcy i wynagradzać niemoralnego pracodawcę nakazami przestrzegania moralności przez pracownika

Kolega pokrzywdzony, który wygrał sprawę w dwóch instancjach nietylko, że nie otrzymał należności za pracę, przewidzianej w ustawie, ale jeszcze, będąc bezrobotnym, ma opłacić koszty sądowe!!

Czy na tem polega wymiar sprawiedliwości?

Treść tego wyroku podajemy do wiadomości publicznej z zaznaczeniem, że Komitet Wykonawczy Unji przygotowuje w tej sprawie zasadnicze wystąpienie do Pana Ministra Opieki Społecznej z żądaniem jej wyjaśnienia przez Ogólne Zgromadzenie Sędziów Sądu Najwyższego.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU.

O wspólny front.

W niedzielę dnia 19. lutego b. r. odbyło się plenarne posiedzenie przedstawicieli Oddziałów i członków Zarządu Głównego, na którem rozpatrywano sytuację pracowników umysłowych, wytworzoną na tle masowych wymówień pracy i grożących obniżek i redukcyj, jak również rozpatrywano nowe zamachy przemysłowców na czas pracy i urlopy.

Po bardzo ożywionej dyskusji, w której głos zabierali niemal wszyscy delegaci, powzięto jednomyślnie rezolucje następującej treści:

1) Zebrani stwierdzają, że utworzenie „Funduszu Pracy", jakkolwiek stanowi nowe obciążenie dla pracowników, może się przyczynić do zmniejszenia klęski bezrobocia.
   Zebrani wyrażają jednak obawy, że pracodawcy tak w związku z powyższem, jak i w związku z akcją obniżki cen, prowadzonej przez Rząd, będą usiłowali odszkodować sobie te straty przez obniżenie płac, co ujawnia się już przez masowe wymówienia, dlatego zwracają się do czynników miarodajnych, aby wywarły nacisk na przemysłowców, w kierunku niedopuszczenia do obniżki płac i zwolnień z pracy, w przeciwnym bowiem razie akcja rządowa, mająca na celu złagodzenie skutków przesilenia, zostanie w znacznej mierze sparaliżowana.
2) Zebrani protestują kategorycznie przeciw zakusom przemysłowców na zdobyte przez świat pracy prawa, a to przeciw zamierzonemu skróceniu urlopów, skasowania angielskiej soboty i zmniejszeniu stawek za godziny nadliczbowe. Zebrani wyrażają przeświadczenie, że Rząd, którego przedstawiciel wypowiedział się na konferencji genewskiej w zasadzie za skróceniem normy czasu pracy do 40 godzin w tygodniu, odrzuci nieuzasadnione żądania przemysłowców, które w rezultacie doprowadzić musiałyby do dalszego pogłębienia kryzysu i dalszego wzrostu bezrobocia.
3) **Zebrani zalecają Prezydjum Zarządu Głównego Związku nawiązać porozumienie ze związkami pracowników fizycznych, celem ustalenia metod, zdążających do odparcia zamachów na warunki pracy i płacy.**

Dom wypoczynkowy im. Wł. Grunwalda.

Zainicjowana na Walnem Zgromadzeniu Delegatów Związku w dniu 18. grudnia 1932 r. akcja gromadzenia Funduszu budowy Domu Wypoczynkowego im. Włodzimierza Grunwalda dała dotychczas wyniki następujące:

wpłacili:

Zw. Zaw. Pr. Um. P. F. Z. A. w Mościcach	zł.	50,—
Zrzeszenie Urzędników Sądowych	„	20,—
P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddz. w Sosnowcu	„	100,—
p. Edmund Mirek z Sosnowca	„	50,—
adw. Stanisław Wojciechowski z Sosnowca	„	20,—
kol. Anatol Minkowski, prezes Unji ZZPU w Warszawie	„	15,—
„ Jan Putowski z Oddz. w Porębie	„	5,—
„ Karol Mijalski, Oddz. w Starachowicach	„	5,—
„ Miecz. Romanowski za Oddział w Brzeszczach	„	30,—
„ Winc. Morawiec z Oddz. w Porębie	„	5,—
„ Franc. Daszkowski z Oddz. w Starachowicach	„	5,—
„ Sławomir Dabulewicz z Warszawy	„	10,—
„ Jan Dziędzic ze Zw. Zaw. Prac. Farm.	„	10,—

kol. Edm. Mierzejewski ze Zw. Zaw. Prac. Bank.	zł.	10,—
Związek Prac. Sejmiku Powiat. w Będzinie	„	10,—
p. mgr. Haselbach, radca ZUPU w Król Hucie	„	20,—
p. Władysław Czyż z Sosnowca	„	10,—
p. Wacław Kubicz z Rady Okr. Spółdz. Spożywców w Będzinie	„	10,—
kol. Marja Ławicka z Oddz. w Dąbrowie G.	„	3,—
„ L. Możejko z Oddz. w Starachowicach	„	10,—
„ Witold Świerzbiński z Oddz. w Starachowicach	„	5.—
„ A. Cieślikowski z Oddz. w Libiążu	„	20,—
„ Teodor Tierling z Sosnowca	„	20,—
„ (podpis nieczytelny)	„	10,—
X. Y.	„	10,—

Zadeklarowali wpłaty:

kol. Wiktor Kościński, Sekr. Gen. Unji ZZPU w Warszawie	zł.	100,—
„ Ludwik Maciejewski, prezes P. Z. P. w Katowicach	„	100,—
„ Trojanowski z Chrzanowa	„	20,—
„ Wacław Szreder z Oddz. w Chrzanowie	„	100,—
Kasa Samopomocy Kol. Oddziału w Sosnowcu	„	50,—

Pozatem Oddział w Starachowicach, nadesłał jako odpowiedź na wniosek projektowany list, z którego przytaczamy poniżej znamienny ustęp, świadczący o zainteresowaniu tą sprawą:

„Na dowód, że sprawa ta leży nam głęboko na sercu, deklarujemy niniejszem na zapoczątkowanie funduszu budowy domu zdrojowiskowego imienia Prezesa Zarządu Głównego **kol. Włodzimierza Grunwalda zł. 1000,—** (jeden tysiąc), która to suma zostanie przez nas wpłacona w miarę zainkasowania od członków dobrowolnych składek, niezależnie od zbieranych funduszów zaprojektowanych przez Sz. Kolegów w powyższym okólniku.

Śpiesząc z niniejszą wiadomością, wzywamy równocześnie Zarząd sąsiedniego Oddziału w Ostrowcu do połączenia się z nami w poruszonej akcji i w tym celu prosimy Sz. Kolegów o umieszczenie w „Związkowcu" odnośnej wzmianki z wezwaniem w naszem imieniu Oddziału w Ostrowcu w celu poparcia inicjatywy Sz. Kolegów przez doraźne zadeklarowanie pewnej sumy na powiększenie funduszu przez nas zapoczątkowanego".

Nie wątpimy, że zapoczątkowany przez Oddział w Starachowicach łańcuch rozszerzy się w krótkim czasie na wszystkie nasze Oddziały, które nie dadzą długo czekać na powzięcie odpowiednich decyzyj.

Oddział w Sierszy.

W sali Tow. Gimn. „Sokół" w Sierszy odbyło się w dniu 12 lutego br. Doroczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału przy udziale delegatów Zarządu Głównego kol. kol. W. Grunwalda i K. Ostrowskiego.

Po zagajeniu obrad przez kol. Prokopa, prezesa Zarządu Oddziału, powołano jednogłośnie na przewodniczącego kol. W. Grunwalda, na sekretarzy kol. kol. H. Persównę i St. Skotniewskiego.

Protokół zebrania z roku ubiegłego przyjęto bez poprawek, poczem kol. Prokop dał obszerne i wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału za ubiegły okres kadencji, kol. Sowiński zreferował szczegółowo sprawozdanie rachunkowe, a kol. Pajor w imieniu Komisji Rewizyjnej zaproponował Walnemu Zgromadzeniu udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Wniosek Komisji Rewizyjnej przyjęto przez aklamację



Uczestnicy W. Zgrom. Oddziału w Sierszy w dn. 12 lutego 1933 r.

Zkolei przystąpiono do wyborów Zarządu Oddziału, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego, Komisji Propagandowej i delegatów na Walne Zgromadzenie Delegatów Związku. Do Zarządu wybrano kol. kol. Fr. Prokopa, K. Korpala, Al. Sowińskiego i Al. Modelską, zastępcy: kol kol. St. Bartonec, Br Mankowski. E. Barfuss i J. Sikora. Komisja Rewizyjna kol. kol. Pająk Fr., L. Pajor i Z Raszkówna. Zastępcy: kol kol. T Malik i E Pająk Sąd Kol. kol. kol. S. Buttner, A. Horowicz i Dr. J. Zegartowski. Komisja Propagandowa: kol. kol. Fr Cimr, A. Długosz, W. Myczkowski i St. Skotniewski. Delegaci na Walne Zgr. Del. Związku kol. kol. Fr. Brejza, A. Malik, Al. Sowiński i E. Wróbel; zastępcy: kol. kol. Br Mańkowski, J. Sikora i M. Swinko.

Następnie zabrał głos kol. W. Grunwald, podkreślając znaczenie organizacji szczególnie w obecnych nadzwyczaj trudnych warunkach dla każdego pracownika i wzywając do jednolitego frontu masy pracowniczej, co pozwoli na skuteczne przeciwstawienie się wszelkim zakusom na prawa pracownicze. Doceniając znaczenie hasła „w organizacji i pracy potęga i przyszłość Polski", zaznacza, że Zarząd Związku starał się będzie zorganizować współpracę z pracownikami fizycznymi dla stworzenia jednego frontu świata pracy.

Dalej kol. Ostrowski w referacie swoim, omówił sprawę ustawodawstwa socjalnego oraz projekty Komisji Kodyfikacyjnej, mające na celu ograniczenie dotychczasowych praw pracowniczych. Stwierdził, że ustawy pracownicze są komentowane i naginane na korzyść pracodawców. Na zakończenie uchwalono jednogłośnie zgłoszone przez niego rezolucje w sprawach dotyczących życia pracowniczego.

Na zakończenie kol. Korpal w imieniu zebranych wyraża uznanie dla pracy Zarządu Głównego, a w szczególności dla kol. W. Grunwalda w walce o lepsze jutro pracownika.

—

Na zebraniu w dniu 18. lutego br. nowy skład Zarządu Oddziału ukonstytuował się następująco:

prezes	kol.	Fr. Prokop,
wiceprezes	„	K. Korpal,
skarbnik	„	Al. Sowiński,
zastępca	„	D. Janiszewski,
sekretarz	„	M. Pająk,
zastępca	„	Al. Modelska,
gospodarz	„	E. Wróbel.

W r. 1932 koledzy

EMIL WINTER
i ALEKSANDER CHUDZYŃSKI

członkowie założyciele P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Sosnowcu obchodzili dość rzadko spotykaną uroczystość, a mianowicie 40-lecie pracy zawodowej. Korzystając z tej okazji, składamy czcigodnym Jubilatom najserdeczniejsze życzenia długich jeszcze lat zdrowia, aby w szczęściu i zadowoleniu spędzając chwile, trwali nadal pod naszym sztandarem i głosili hasło braterskiej jedności wszystkich pracowników.

Zarząd Główny
P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.

W roku bieżącym

kol. NOWAKOWSKI FRANCISZEK

z Oddziału w Czechowicach uzyskał po 40 latach pracy w zawodzie górniczym prawo do pełnej renty starczej. Rzadki ten wypadek zasługuje na szczególną uwagę, gdyż zaledwie znikoma liczba pracowników może doczekać przy wyczerpującej siły pracy w górnictwie tego momentu, uzyskując przeważnie renty inwalidzkie, stając się niezdolnymi do dalszej pracy w tym trudnym zawodzie.

Z całą przyjemnością dajemy na tem miejscu wyraz swemu zadowoleniu i życzymy wysłużonemu Weteranowi pracy jaknajdłuższego życia, by za swoje trudy wielu lat szczęśliwie korzystał z zasłużonego wypoczynku.

Zarząd Główny
P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.

Z okazji 25-lecia pracy zawodowej w górnictwie

kol. inż. KAROLA TOBICZYKA

składają tą drogą czcigodnemu Jubilatowi jaknajserdeczniejsze życzenia

P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.
Oddział w Trzebini
i Grupa w Miękini.

Z okazji ślubów

kol. STANISŁAWA OGŁÓDKA
z p. MARJĄ ZWOLSKĄ
i kol.
WŁADYSŁAWA LEWANDOWSKIEGO
z p. KSENIĄ SZMIDTÓWNĄ

składają serdeczne życzenia młodym parom na nowej drodze życia

Zarząd i członkowie Grupy „Milowice"
Oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.
w Sosnowcu.

Dnia 26 grudnia 1932 roku w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbył się ślub

kol. ROMANA GĄSIORKA
z p. ZENOBIĄ DZIUROWICZÓWNĄ.

Składamy młodej parze serdeczne życzenia szczęścia i powodzenia na nowej drodze życia

Zarząd i członkowie Grupy Milowice
Oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.
w Sosnowcu

W dniu 5 stycznia 1933 r. odbył się ślub
kol. ZYGMUNTA KURDZIELA
z p. ELŻBIETĄ ŚLEZIONÓWNĄ.

Z okazji tej uroczystości składają młodej parze serdeczne życzenia szczęścia i powodzenia na nowej drodze życia

Zarząd i członkowie Grupy Milowice
Oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.
w Sosnowcu

W dniu 1. lutego b.r. odbył się w kościele w Wiśle ślub
kol. WŁODZIMIERZA DUDZIŃSKIEGO,
prezesa Oddziału w Myszkowie
z p. HELENĄ z WOŁOSZYŃSKICH.

Korzystając z tej okazji składają tą drogą najserdeczniejsze życzenia młodej parze

Zarząd Główny i członkowie Oddziału
P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Myszkowie.

Z okazji ślubu
kol. WINCENTEGO KOLERSKIEGO
z p. IRENĄ z FRONCISZÓW
odbytego w dniu 30. października 1932 r. składają najserdeczniejsze życzenia młodej parze

Zarząd Główny i członkowie Oddziału
P. Z Z. P. P. i H. Rz. P. w Myszkowie.

W dniu 23. listopada 1932 r. Grupa „Katarzyna“ Oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu wpłaciła na rzecz pomocy bezrobotnym członkom Związku zł. 54 (pięćdziesiąt cztery złotych) jako pozostałość z zebranej kwoty na wieniec dla zmarłego pracownika Huty „Katarzyna“ ś. p. Jana Gubały.

Zarząd Główny Związku składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za zasilenie funduszu pomocy bezrobotnym.

Zarząd P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Starachowicach składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. Jerzemu Ossowskiemu z Warszawy za złożoną ofiarę pieniężną w kwocie zł. 100,— (sto złotych) na rzecz pomocy bezrobotnym członkom Oddziału.

NADESŁANE.

Szkoła zawodowa w domu ucznia

Dzisiejszy kryzys uniemożliwił wielu kształcenie się zawodowe w normalnej szkole To też szkoła zawodowa, prowadzona drogą korespondencyjną — dosłownie szkoła zawodowa w domu ucznia — nabiera coraz większego znaczenia, tem bardziej, gdy jest ona przytem i tania.

Rozwój ruchu spółdzielczego spożywców, mimo kryzysu, zapewnia swym pracownikom zarobek, lecz wymaga jednocześnie coraz doskonalszej pracy pod względem zawodowym i społecznym. Nakazem chwili jest więc dla każdego, kto pracuje lub zamierza pracować w organizacjach spółdzielczych — przejść systematycznie naukę w sposób najbardziej dogodny, drogą nauki na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych (Warszawa, Grażyny 13), prowadzonych przez Związek Spółdzielni Spożywców Rzpl. Polskiej. Zarówno program, jak i sam system nauczania odpowiada całkowicie potrzebom pracownika spółdzielczego oraz samego ruchu

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne mają program nauczania dostosowany do stanowisk w spółdzielniach:

I grupa dla pracowników sklepowych,
II „ „ buchalterów,
III „ „ kierowników spółdzielni.

Opłaty są bardzo niskie — 1 zł. od wykładu Zapisy trwają cały rok. Naukę rozpocząć można w każdym czasie.

Szczegółowych informacyj udziela Sekretarjat Kursów: Warszawa, ul. Grażyny 13.

Z WYDAWNICTW.

Nakładem Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych wyszła z druku broszura pióra J. Wolskiego p. t.: „O rewizję kompetencyj w spółdzielniach klijenckich, opartych na pracy najemnej“.

Depresja gospodarcza, dotykająca również spółdzielczość wszelkich gałęzi, spowodowała, że tu i ówdzie egzystencja placówki spółdzielczej zostaje poważnie zagrożona, a członkowie jej mało, a czasami zupełnie nie wykazują zainteresowania dla palących zagadnień spółdzielczych, posiadających do pewnego stopnia hamulec na nieuczciwe zakusy „przyjaciół“ ruchu spółdzielczego.

Obserwatorami takiej apatji członków są właśnie najemni pracownicy spółdzielń. I oni to właśnie, w obawie przed grozą przykrych dla siebie następstw, w imię swej egzystencji, zaczynają troszczyć się o swoje warsztaty pracy Z tego tytułu, siłą rzeczy, wypływa konieczna analiza dotychczasowej struktury właściwej kompentencji w spółdzielniach, jaką przedstawia autor w omawianej broszurze.

Pomijając czasy przeszłe, dawne, w zaraniu których stawiano zręby ruchu spółdzielczego, należy jednak mieć duże uznanie dla ówczesnych działaczy poszczególnych placówek spółdzielczych, którzy w cięższych, niż obecnie, warunkach borykali się z wieloma trudnościami, a, nie zrażając się chwilowem niepowodzeniem, potrafili konsekwentnie iść do właściwego celu i to tylko w imię zbiorowego interesu i dobra.

Ktokolwiekbądź rozumie ważność kooperatyzmu, ten nie może nie doszukiwać się sposobów do zażegnania zła, które tkwi nie tyle w niewłaściwej, ile odbiegającej od konieczności chwili kompetencji w spółdzielniach.

I naprawdę autor broszury posiada dużo, bardzo dużo racji, że utrzymujący się do obecnej chwili dawny system kompetencji w spółdzielniach należy

poddać rewizji. Z drugiej zaś strony niepodobna jest ustrojowi nawskroś demokratycznemu, na jakim opiera się rozwój spółdzielczości, imputować cech i systemu kapitalistycznego, stosowanego do najemnych pracowników spółdzielczych, a już niewłaściwe jest generalizowanie sporadycznych wypadków.

Spółdzielczość nie znosi ucisku, inaczej odbiegłaby od wytkniętego sobie celu, jakim jest nadzór i kontrola społeczna, o którą upomina się świat pracy najemnej, będący podstawą egzystencji i rozwoju istotnego kooperatyzmu.

Podkreślić należy, że niepokój o racjonalną rozbudowę ruchu spółdzielczego, nurtujący w duszy każdego szlachetnego działacza społecznego, (a tych wśród najemnych pracowników spółdzielczych mamy bardzo wielu) i obawa przed złem, jakie tkwi w małem uświadomieniu członków, ustąpić może wtedy, jeżeli rewizja kompentencji w spółdzielniach pójdzie w kierunku interesów spółdzielczych, a nie jakiejkolwiek grupy.

Egoizm nie przebiera w środkach, tępić go więc w zarodku musimy. **S. K.**

ś. † p.

Oskar Sönderopp

długoletni członek P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Sosnowcu Grupy „Walc. Hr. Renard“, zmarł dnia 17. października 1932 r., przeżywszy lat 72.

Cześć Jego pamięci!

ś. † p.

Maciej Szkolik

długoletni pracownik kop. „Czeladź“ i członek P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Sosnowcu Grupy „Czeladź“, zmarł po ciężkiej chorobie w dniu 27. października 1932 r., przeżywszy lat 57.

Cześć Jego pamięci!

W dniu 4. listopada 1932 r. zmarł po ciężkiej chorobie długoletni członek P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Czechowicach jeden z założycieli i prezesów tegoż Oddziału

ś. † p.

Franciszek Rettek

przeżywszy lat 55.

Cześć Jego pamięci!

ś. † p.

Jarosław Popławski

długoletni członek P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Dąbrowie Górniczej Grupy „Koszelew“, zmarł dnia 17. listopada 1932 r., przeżywszy lat 67.

Cześć Jego pamięci!

ś. † p.

Juljan Bożedaj

długoletni członek P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. Oddziału w Saturnie, zmarł dnia 26. listopada 1932 r., przeżywszy lat 62.

Cześć Jego pamięci!

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Telefon 3-02. Skr. poczt. Nr. 120.

„Związkowca Polskiego“ redaguje wybrany przez Zarząd Związku Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma.

Przedpłata za „Związkowca Polskiego“ wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie.

Redaktor: Kazimierz Ostrowski

Wydawca: Polski Związek Z. P. P. i H. Rz. P

Druk. Edmund Mirek i S-ka w Sosnowcu.